NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU
WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 154 (1297) — Rok 54 | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK, 7 CZERWCA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 złotych

Rząd i parlament fiński dziękują rządowi ZSRR za redukcję reparacji

HELSINKI (PAP). Premier Pekkala i minister spraw zagranicznych Enkel odwiedzili posła radzieckiego w Helsinkach Sawonenkowa i wręczyli mu pismo, skierowane do generalissimusa Stalina. W piśmie tym rząd Finlandii komunikuje, że decyzja Związku Radzieckiego zmniejszenia reparacji jest wielkodusznym aktem, który został przyjęty przez naród fiński z uczuciem głębokiej wdzięczności i radości. Dzięki zredukowaniu reparacji sytuacja gospodarcza Finlandii, która ostatnio stała pod znakiem poważnych trudności, uległa poprawie. W związku z tym rząd fiński wyraża głębokie podziękowanie generalissimusowi Stalinowi i rządowi ZSRR.

Przewodniczący Sejmu fińskiego — Fagerholm — odwiedził posła ZSRR i wyraził podziękowanie dla rządu radzieckiego w imieniu członków Sejmu. Decyzja radziecka — oświadczył Fagerholm — przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między Finlandią a ZSRR.

Pos. Zilliacus ostro krytykuje brytyjską politykę zagraniczną

Wczoraj przybył do Warszawy, na zaproszenie TUR poseł do parlamentu brytyjskiego K. Zilliacus. Poseł Zilliacus zabawi w Polsce około czterech dni i w czasie swego pobytu w Polsce wygłosi szereg odczytów o sytuacji klasy robotniczej w Anglii.

Pierwszy odczyt, wygłoszony w sali „Roma" w Warszawie, pos. K. Zilliacus poświęcił sytuacji klasy robotniczej w Anglii.

Gościa powitał przewodniczący zarządu stołecznego TUR, tow. dr Karniol.

Charakteryzując obecną sytuację wewnętrzną w W. Brytanii, mówca stwierdził, iż robotnik angielski zdaje sobie sprawę, że w miarę pogarszania się położenia gospodarczego, jedynym ratunkiem będzie stosowanie bardziej radykalnych reform społecznych.

Szczególnie ostrej krytyce poddał pos. Zilliacus politykę zagraniczną rządu Attlee, którą określił jako kontynuację polityki Churchilla. Planowi Marshalla przeciwstawia się jednak pewna grupa w Partii Pracy.

Ostatni ustęp swego przemówienia poświęcił prelegent sprawie stosunku angielskiej klasy robotniczej do zasadniczych problemów polityki światowej.

Ilustracją stosunku do Związku Radzieckiego stały się słowa przewodniczącego Zw. Zaw. Górników, który stwierdził na ostatnim kongresie Partii Pracy, że „żaden brytyjski górnik, ani robotnik nie będzie pracował w fabrykach produkujących broń na wojnę ze Związkiem Radzieckim.

Robotnicy brytyjscy chcą żyć w przyjaźni z narodami europejskimi, z robotnikami wszystkich państw, z robotnikami nowej Polski, Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej" — zakończył wśród długotrwałych oklasków swe przemówienie pos. Zilliacus.

Program prac kongresu Węgierskiej Partii Pracujących

BUDAPESZT (PAP) — Dziennik „Nepszava" opublikował program prac zjazdu przedstawicieli partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na Węgrzech.

Dnia 12 czerwca w gmachu parlamentu nastąpi otwarcie zjazdu partii komunistycznej, a w gmachu Rady Miejskiej—zjazdu socjal-demokratów.

Delegaci na obu zjazdach mają wyrazić swój punkt widzenia na sprawę zjednoczenia obu partii robotniczych i zaaprobować powstanie nowej partii. Po wspólnym posiedzeniu w gmachu Opery zostanie uroczyście otwarty pierwszy zjazd węgierskiej partii robotniczej. Zjazd będzie obradować w dniach 13 i 14 czerwca.

Fraternizacja brytyjsko-niemiecka została urzędowo proklamowana

BERLIN (PAP) — W kołach alianckich Berlina duże poruszenie wywołało oświadczenie gen. Robertsona, który zawiadomił o zniesieniu wszelkich ograniczeń, jakie istniały dotychczas w stosunkach prywatnych między Anglikami a Niemcami. Odtąd Niemcom wolno będzie odwiedzać kluby angielskie, brać udział we wspólnych meczach sportowych z Anglikami, Anglikom zaś wolno będzie odwiedzać niemieckie rodziny oraz mieszkać u Niemców.

Oświadczenie to złożył gen. Robertson równocześnie z zawiadomieniem o amnestiowaniu wszystkich b. członków SS aż do Rotterfuehrera włącznie.

W dzielnicy Grunewald leżącej w strefie brytyjskiej Berlina został wczoraj uroczyście otwarty przez gen. Herberta pierwszy klub angielsko - niemiecki. Klub ten, zgodnie z oświadczeniem gubernatora brytyjskiego gen. Robertsona o zmianie stosunku do ludności niemieckiej, ma służyć celom „politycznego, kulturalnego i gospodarczego zbliżenia" między obu narodami.

Oficerowie brytyjscy nie dopuszczeni do komisji rozjemczej w Palestynie

Hr. Bernadotte „ma trudności" z interpretacją rezolucji ONZ

Pomimo licznych wyjazdów i konferencji hr. Bernadotta, rozjemcy, wyznaczonego przez Radę Bezpieczeństwa — sprawa zawieszenia broni przez strony walczące w Palestynie niepostępuje naprzód.

Najbardziej znamienny jest fakt odrzucenia oferty brytyjskiej na udział w pracach komisji kontroli rozejmu i ograniczenie państw, reprezentowanych w tej komisji do Stanów Zjednoczonych, Francji i Belgii.

KAIR (SAP). Przewidywana przez hrabiego Bernadotte komisja kontroli dla rozejmu w Palestynie ma się składać z obserwatorów wojskowych trzech państw, którzy utworzą pierwszą komisję rozjemczą w Jerozolimie.

Państwami tymi mają być Francja, Belgia i Stany Zjednoczone. Wielka Brytania nie zostanie dopuszczona do kontroli, jakkolwiek rząd brytyjski powiadomił hr. Bernadotte, że chętnie gotów jest wydelegować swych oficerów do roli „obserwatorów".

Hr. Bernadotte uda się w sobotę samolotem do Bejrutu i Damaszku, gdzie spotka się z prezydentami i premierami Syrii i Libanu. W niedzielę Bernadotte powróci do Kairu. Podróż ta była początkowo projektowana na niedzielę, lecz została przyśpieszona na propozycję premiera egipskiego Nekrasziego Paszy, z którym pośrednik ONZ odbył w sobotę rano długą naradę.

Trudności w interpretacji

PAP podaje z N. Jorku, że hr. Bernadotte zawiadomił przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, iż interpretacja rezolucji Rady w sprawie imigracji w okresie zawieszenia broni stanowi największą trudność w osiągnięciu porozumienia między Arabami i Żydami. Hr. Bernadotte zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa z prośbą o ściślejsze sformułowanie odnośnego ustępu rezolucji.

Żydzi stoją na stanowisku, że zakaz wysyłania do Palestyny w okresie trwania rozejmu „personelu, zdolnego do walki", oznacza, iż zdolni do służby wojskowej imigranci mogą przybywać do Palestyny, o ile nie posiadają przygotowania wojskowego. Z interpretacją taką nie zgadzają się oczywiście Arabowie.

W poniedziałek zbierze się nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczejstwa, celem udzielenia hr. Bernadotte odpowiednich wyjaśnień.

Rozejm w Jerozolimie przerwany

AMMAN (SAP). Faktyczny rozejm jaki panował w Jerozolimie został zerwany. Artyleria żydowska wznowiła ostrzeliwanie starego miasta. Z drugiej strony dowództwo arabskie wydało rozkaz otwarcia ognia na stanowiska żydowskie w nowych dzielnicach miasta.

Głód w Jerozolimie

JEROZOLIMA (SAP). Ludność żydowskiej dzielnicy Jerozolimy w liczbie 100 tysięcy osób nie otrzymuje już od 45 dni transportów żywności. Racje żywności są stale zmniejszane. Ludność cywilna otrzymuje ostatnio 2 puszki mleka skondensowanego, 50 gramów konserw mięsnych i fasoli oraz trochę margaryny na tydzień.

Arabowie nękają dzielnicę żydowską obstrzałem z ukrytych stanowisk na dachach i z okien górujących nad innymi budowlami.

Sytuacja wojenna

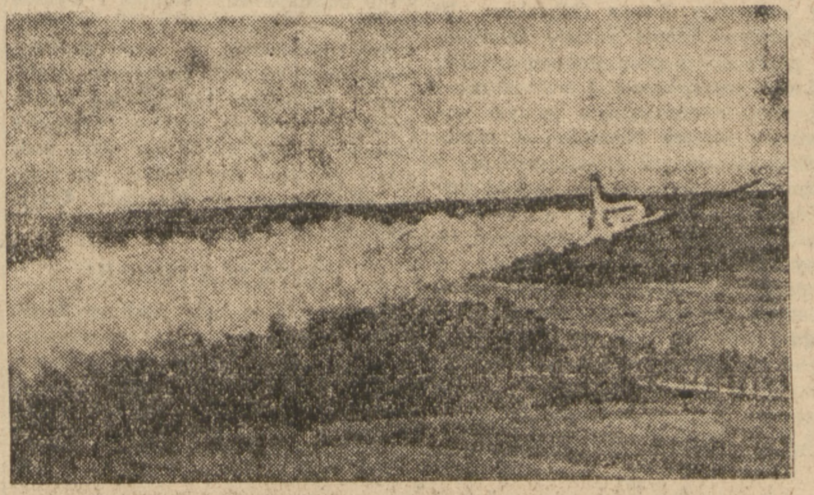
Czwarty tydzień arabskiej inwazji na Palestynę rozpoczęli Arabowie doniesieniem o klęsce zadanej Żydom w Dżenin, na północ od Nablus. Ogólna sytuacji przedstawia się według komunikatów obu walczących stron jak następuje:

Front Południowy. Egipskie jednostki pancerne utrzymały swoje pozycje w rejonie Izdub, 20 mil na południe od Tel - Avivu, lecz są one ostrzeliwane ogniem artylerii i bombardowane z powietrza.

Front Centralny. Nie doniesiono o zmianie w walce o Jerozolimę ani też o bitwie trwającej od 12 dni o Latrun na drodze konwojów z Jerozolimy do Tel Avivu. Zajęte przez Żydów budynki Palestyńskiej Fabryki Potaszu, na południe od Morza Martwego, stanęły w ogniu po bombardowaniu ogniem artylerii Legionu Arabskiego.

Front Północno - Wschodni. Sytuacja w rejonie arabskiego miasta Dżenin jest niejasna. Według irackiego komunikatu zabito 550 Żydów, którzy weszli do miasta w piątek i raniono 1.000. Żydzi donoszą, że walki w Dżenin trwają zgodnie z planem. Arabskie samoloty są czynne.

Walka o zdrowie lasów



Nasze wielkie bogactwo narodowe — lasy, nawiedziła plaga groźnego szkodnika osnuji gwiaździstej. Główny ciężar walki ze szkodnikiem dźwiga lotnictwo, które rozpyla truciznę na zagrożonych terenach. (Foto Makarewiczowa)

Wzmocnimy i utrwalimy wszystko, co nas łączy

Ambasador ČSR Pisek wręczył listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P.

W dniu 5 b. m. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie Františzek Pisek przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokółu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza oraz członków ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej.

W uroczystości złożenia listów uwierzytelniających w sali pompejańskiej uczestniczyli: min. Spraw Zagranicznych tow. Zygmunt Modzelewski, sekretarz generalny MSZ tow. amb. Stefan Wierbłowski, szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP tow. Kazimierz Mijal, dyrektor Gabinetu Prezydenta RP Wanda Górska.

Orkiestra wojskowa, ustawiona na dziedzińcu belwederskim odegrała po przybyciu Ambasadora Piska czechosłowacki hymn narodowy, kompania piechoty oddała honory wojskowe, zaś jej dowódca złożył Ambasadorowi raport.

Ambasador przeszedł następnie do sal Belwederu, gdzie odbyła się ceremonia przekazania listów uwierzytelniających.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Przemówienie amb. Piska

„Panie Prezydencie! Jest dla mnie wielkim zaszczytem złożyć do rąk Pana Prezydenta listy, którymi Prezydent Republiki Czechosłowackiej uwierzytelnił mnie przy Jego osobie w charakterze Ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Podejmuję się tego obowiązku ze świadomością wielkiej odpowiedzialności, z uczuciem jednak pewności w okresie, kiedy przyjaźń naszych narodów nabrała jasnego wyrazu w umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartej w marcu r. ub. Umowa ta uzupełniona umowami gospodarczymi, socjalno - politycznymi i kulturalnymi, położyła pewne fundamenty pod stały rozwój czechosłowacko-polskiej przyjaźni i pod jak najściślejszą współpracę nie tylko na polu międzynarodowym, ale również na polu gospodarczym, socjalnym i kulturalnym.

Czechosłowacko-polska umowa i nasze przyjacielskie więzy są ważnym czynnikiem stabilizacji stosunków w Europie Środkowej i poważnym przyczynkiem do obecnych starań o zapewnienie trwałego pokoju. Są one wzmocnione naszymi wspólnymi przyjaznymi i sojuszniczymi stosunkami z bliskimi nam krajami słowiańskimi i państwami ludowej demokracji, a w szczególności trwałym, szczerym sojuszem ze Związkiem Radzieckim, który jest naszą najpewniejszą ostoją przed niebezpieczeństwem agresji.

Proszę pozwolić mi Panie Prezydencie zapewnić Go o wyrazach mego oddania i proszę przyjąć moje przyrzeczenie, że będę sumiennie i rzetelnie kontynuował dzieło z powodzeniem już rozpoczęte, przyczyniające się do rozkwitu naszych ziem i do dobrobytu naszych narodów.

Pana, Dostojny Panie Prezydencie, jak również i Rząd sojuszniczej Rzeczypospolitej Polskiej proszę o poparcie przy pełnieniu mojej odpowiedzialnej misji. Jeszcze raz pragnę zapewnić o szczerej przyjaźni ludu naszego i w imieniu głowy mego państwa, jak i w swoim własnym życzę Panu Prezydentowi osobiście oraz za Jego pośrednictwem całemu narodowi polskiemu wiele pomyślności i pełnego powodzenia w wielkim dziele odbudowy, z którego powstanie lepsze i szczęśliwsze życie."

Po przemówieniu amb. Pisek wręczył Prezydentowi R. P. listy uwierzytelniające.

Odpowiedź Prezydenta Bieruta

„Panie Ambasadorze! Miło mi przyjąć z rąk pańskich listy, którymi Prezydent Republiki Czechosłowackiej uwierzytelnił Pana w charakterze Ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego przy mojej osobie.

Przybywa Pan do nas, aby kontynuować dzieło współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej, której naturalnym i widomym wyrazem było podpisanie w ub. roku naszej umowy sojuszniczej. Wierzę głęboko, Panie Ambasadorze, że wzmocnimy i utrwalimy wszystko, co nas łączy, kierowani wspólną troską o rozwój naszych krajów w oparciu o jak najszerszą współpracę sąsiedzką, a także świadomi grożących nam niebezpieczeństw ze strony wspólnego wroga.

Naszym dążeniem w oparciu o sojusz słowiański oraz współpracę ze wszystkimi miłującymi pokój narodami będzie uniemożliwienie raz na zawsze każdej próby nowej agresji niemieckiej, by móc zapewnić naszym krajom ich odrodzenie i dobrobyt oraz sprawiedliwy i trwały pokój.

Dziękując za pozdrowienia ludu czechosłowackiego, przekazane za mym pośrednictwem dla narodu polskiego, miło mi powitać Pana, jako Ambasadora sojuszniczej Czechosłowacji i życzyć narodom Czechosłowacji, Głowie Państwa i Panu osobiście owocnej pracy nad dalszą wszechstronną realizacją naszego sojuszu.

Proszę być przekonany, Panie Ambasadorze, że zarówno ja osobiście, jak i Rząd Rzeczypospolitej udzielimy Mu pełnego poparcia przy pełnieniu Jego zaszczytnej misji."

Prywatne posłuchanie

Po przedstawieniu przez Ambasadora członków Ambasady: attache wojskowego i lotniczego płk. Novaka, pierwszego sekretarza Hysko, attache handlowego Kruis oraz attache kulturalnego Sedivy, Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał ambasadora na prywatnym posłuchaniu, przy którym byli obecni: tow. min. Spraw Zagranicznych Zygmunt Modzelewski i sekretarz generalny MSZ tow. ambasador Stefan Wierbłowski.

Niedawny nieprzyjaciel nie może być dzisiaj rozjemcą

Przemówienie prezydenta Auriola w rocznicę desantu sprzymierzonych

CAEN (SAP). Bawiący w Normandii z okazji uroczystości rocznicy wylądowania wojsk sprzymierzonych na kontynencie, prezydent Francji Auriol udekorował w sobotę krzyżem Legii Honorowej i Krzyżem Wojennym miasto Caen, które ze wszystkich miast Normandii najbardziej ucierpiało podczas ostatniej wojny.

Po zwiedzeniu odbudowujących się gmachów publicznych prezydent złożył wiązankę kwiatów w więzieniu, gdzie dnia 6 czerwca zostało rozstrzelanych 68 patriotów francuskich. Podczas śniadania, które zostało wydane na jego cześć przez Radę Generalną departamentu Calvados prezydent Auriol wygłosił przemówienie, w którym apelował do „solidarności narodowej koniecznej do podniesienia się z ruin".

„Jeżeli w przeciągu trzech lat, oświadczył m. in. prezydent, odbudowaliśmy więcej niż przez 6 lat po pierwszej wojnie światowej, byłoby zbrodnią, gdybyśmy skompromitowali naszą odbudowę przez powrót do dawnych błędów i waśni, lub poświęcili się zagadnieniom drugorzędnym i nieaktualnym. Bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy tych zalet ziemi normandzkiej, którymi są praca, rozsądek i cierpliwość".

Brak zaufania — największą przeszkodą

Podczas obiadu wydanego na cześć prez. Auriola w Port en Besin z okazji czwartej rocznicy inwazji sprzymierzonych na Europę, **prezydent Auriol wygłosił przemówienie, w** którym analizując przyczyny, dla których zwycięstwo sprzymierzonych nad Niemcami w 1918 roku było „zwycięstwem zmarnowanym", nazwał pokój, jaki zakończył drugi konflikt światowy, pokojem „nieudanym". Następnie prezydent stwierdził, że „zwycięzcy z 1945 roku powinni przede wszystkim przywrócić klimat zaufania i współpracy międzynarodowej". „Życie ekonomiczne pomimo pomocy USA dla Francji i Europy pozostanie opieszałe i niepewne, jeżeli między narodami nadal będzie panowała nieufność".

Następnie prezydent wypowiedział się za międzynarodową kontrolą zbrojeń i utworzeniem armii międzynarodowej, jako środkami odbudowy zaufania międzynarodowego.

W sprawie niemieckiej prezydent Auriol oświadczył: „Francja ma prawo i obowiązek domagać się, aby z wczorajszego nieprzyjaciela nie czyniono obecnie rozjemcy między zwycięzcami, trzeba natomiast, żeby zwycięzcy doszli do porozumienia w celu dotrzymania całości ich zobowiązań". „Mówiąc otwarcie, zakończył Auriol, Francja uważa, że w ten sposób zasłuży sobie na szacunek i przyjaźń wszystkich swych sprzymierzeńców, zarówno obecnych tu dziś wieczorem, jak i nieobecnych, ponieważ **jest im winna tę lojalność, która jest warunkiem trwałej przyjaźni".**

Najlepsi polscy rębacze węgla

W związku z wykonaniem planu za maj przez Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego w wysokości 107,3 proc., podajemy aktualną listę 10 najlepszych rębaczy, spośród 4.910 przodowników, wyrabiających ponad 180 proc. normy.

Hajduk Wincenty — 571 proc., Krawczyk Józef — 525 proc., Krawczyk Wł. — 500 proc., Kulig Alfons — 461 proc. Herich E. — 433 proc., Szewczyk Jan — 419 proc., Kantoch Karol — 416 proc., Zieliński Czesław — 414 proc.

Na 9 i 10 miejscu uplasowali się bracia Bugdoł, obydwaj po 411 proc.

Izba arbitrażowa bawełny rozpocznie pracę w Gdyni

GDYNIA. W niedzielę, 6 bm., odbędzie się w Gdyni otwarcie Izby Arbitrażowej Bawełny. Na uroczystość zaproszeni zostali: min. przemysłu i handlu tow. Hilary Minc i min. żeglugi tow. Rapacki. Przybędzie również prezes Giełdy Bawełnianej w Hawrze, która dla Izby Gdyńskiej pełnić będzie rolę superarbitra, p. Chausserie Laprac, przedstawiciel Min. Przemysłu Republiki Czechosłowackiej Zajc oraz przedstawiciel czeskiego przemysłu bawełnianego — Stancky, francuskie towarzystwo kontroli reprezentować będzie p. Goehner z Paryża. Poza tym w uroczystościach udział wezmą radcowie handlowi państw eksportujących bawełnę i konsulowie zagraniczni Wybrzeża.

Rekonstytuowanie Izby Arbitrażowej Bawełny w Gdyni jest wyraźnym dowodem powrotu Gdyni do przedwojennego znaczenia. Pozbywszy się konkurencji Bremy, port gdyński ma dziś większe możliwości rozwoju i pogłębi swoje znaczenie jako baza rozdzielcza bawełny dla Polski i zaprzyjaźnionych krajów.

Narada u marszałka Sokołowskiego w Berlinie

BERLIN (PAP). Na poniedziałek, 7 bm., zwołane zostało przez dowódcę wojsk radzieckich w Niemczech, marszałka Sokołowskiego, zebranie jego doradców politycznych i finansowych.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 154. Warszawa, 6 czerwca 1948 r. Rok 54

Na manowcach

PRZED trzema dniami rozpoczęły się w Wiedniu obrady międzynarodowej konferencji socjalistycznej (COMISCO). Nie zajmowalibyśmy się przebiegiem konferencji, gdyby nie fakt, że do niezbyt wonnego wianuszka starych grzechów prawicy socjalistycznej doszło jeszcze jedno wydarzenie, ukazujące znakomicie bezdroża, po których kroczą partie zachodnio - europejskie, nadużywające szyldu socjalizmu, a realizujące politykę klasy kapitalistycznej.

Po zakończeniu wojny, kiedy po raz pierwszy zebrali się pełnoprawni przedstawiciele partii socjalistycznych, zarysowały się wyraźnie różnice między przedstawicielami partii, które w jednolitym froncie, a następnie w jedności klasy robotniczej widziały jedyną drogę do socjalizmu, a przedstawicielami tych partii, które w sojuszu z reakcją zaprzepaszczają interesy robotnicze.

Udział lewicy socjalistycznej w międzynarodowych konferencjach wynikał z nadziei, że uda się zawrócić kierownictwa zachodnio-europejskich partii socjalistycznych z błędnej drogi. Mimo wyraźnych różnic również partie prawicy socjalistycznej usiłowały za wszelką cenę utrzymać czas jakiś powszechność konferencji. Toteż z inicjatywy lewicy udało się dwukrotnie odroczyć przyjęcie do COMISCO niemieckich socjal - demokratów Schumachera. W listopadzie ubiegłego roku odmówiono przyjęcia włoskiej partii rozbijackiej Saragata, który odrzucał wszelką współpracę z komunistami i dążył do utworzenia międzynarodówki antykomunistycznej.

SYTUACJA jednak zmieniała się. Kapitalistyczne i imperialistyczne Stany Zjednoczone wywierały coraz większy nacisk na rządy zachodniej Europy, te zaś przez swych „socjalistycznych" członków rządu na partie, jeszcze ciągle pragnące uchodzić za socjalistyczne. Konferencja marcowa, odbyła się już bez udziału przedstawicieli lewicy socjalistycznej, którym rząd Partii Pracy nie udzielił „w porę" wiz wjazdowych. Nazajutrz po zamknięciu obrad COMISCO odbyła się w Selsdon konferencja przedstawicieli marshallowskich partii socjalistycznych. Wszystko stało się jasne: partie lewicy socjalistycznej nie mogą znaleźć wspólnego języka z prawicą i wystąpiły z COMISCO. Jedynie włoska partia socjalistyczna nie wystąpiła formalnie z COMISCO, odraczając decyzję do swego kongresu.

Dwa dalsze miesiące potwierdziły słuszność oceny polityki prawicy socjalistycznej przez partie lewicowe. Brutalne potraktowanie przez kierownictwo tych posłów Partii Pracy, którzy przesłali życzenia zwycięstwa swym towarzyszom włoskim w walce wyborczej przeciwko partii klasy kapitalistycznej, wyraźnie określiło miejsce i rolę reżyserów COMISCO.

Obecnie, na konferencji wiedeńskiej postawiono już kropkę nad i — postanowiono przyjąć do COMISCO rozbijacką partię Saragata i zawiesić w prawach członkowskich włoską partię socjalistyczną aż do jej kongresu, po którym COMISCO „podejmie ostateczną decyzję". Powolne kapitalistycznym interesom partie zostały między sobą.

WBREW pozorom, klasa robotnicza na zachodzie Europy nie dorównuje pod względem dojrzałości klasie robotniczej na wschodzie. Nie analizując w tym miejscu przyczyn tego stanu rzeczy, trzeba stwierdzić, że u nas sojusz klasy robotniczej z wrogim obozem nie jest możliwy. My wiemy dobrze, że jedyną drogą, prowadzącą do ustroju socjalistycznego jest droga jedności klasy robotniczej. Po tej drodze idziemy konsekwentnie.

Klasę robotniczą zachodniej Europy czekają jeszcze poważne rozczarowania do swych przywódców i poważne wstrząsy. Usypianie w słońcu dolarów marshallowskich może przynieść jedynie dotkliwe dolegliwości porażenia. Trzeba będzie gruntownie z nich się leczyć.

BUDUJEMY WSPÓLNY DOM — WOLNYM LUDZIOM LEPSZYM DNIOM

Wystawa Ziem Odzyskanych dokumentem pokojowej pracy

Napisał Wiktor Kościński

Myślą przewodnią Wystawy jest pokazać swoim i obcym wyniki trzyletniej gospodarki polskiej na Ziemiach Odzyskanych, które ongiś zrabowane narodowi polskiemu, zostały mu dziś zwrócone dzięki wspólnemu zwycięstwu nad odwiecznym wrogiem.

Trzy lata temu pod naporem zwycięskich wojsk radzieckich i polskich pierzchał wróg w panicznym strachu, a wraz z nim masy niemieckiej ludności cywilnej. Uchodząc, wróg niszczył wszystko, co tylko zniszczyć zdołał Po zwycięskim zakończeniu wojny przyszliśmy na tereny zdewastowane i zaminowane, objęliśmy w posiadanie zniszczone drogi, mosty i koleje, zatarasowane rzeki, spalone i zburzone miasta i wsie, stojące pustką, zamarłe.

Jakże inaczej wyglądają dziś nasze zachodnie Ziemie Odzyskane. W niebywałym tempie zostały zaludnione przez 5,5 z górą miliona polskiej ludności napływowej i autochtonicznej, przy równoczesnym pełnym wysiedlaniu resztek Niemców. Z wielowiekowych zmagań słowiańszczyzny z germańskim naporem na wschód wyszliśmy zwycięsko. Przybyła i miejscowa ludność polska zdolała nasze tereny zachodnie zagospodarować w stopniu całkowicie zadowalającym w stosunku do minionego czasu. Pracą stałą i pełnym poświęceniem osiągnięto bardzo poważne wyniki we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Zagospodarowano niemal w całości odłogi, uruchomiono transport kolejowy, drogowy i wodny, uruchomiono porty główne i mniejsze, przywrócono do życia wielkie miasta i uruchomiono wszystkie urządzenia miejskie. Rozminowano tereny wiejskie i miejskie, oczyszczono ulice i domy z gruzów, przystąpiono do odbudowy miast i wsi. Przeprowadzono reformę rolną i objęto przemysł Ziem Odzyskanych na własność Narodu, uruchamiając, a nawet rozbudowując nadające się do odbudowy kopalnie, huty, fabryki i inne zakłady przemysłowe. Uruchomiono tysiące zakładów handlowych i rzemieślniczych, niemal w całości usunięto odłogi i wyrównano w znacznej części straty w pogłowiu żywego inwentarza na wsi, odbudowano podstawowe, średnie i wyższe szkolnictwo, powołano polską administrację państwową i samorządową, zorganizowano życie polityczne, społeczne i kulturalne. Ukazała się polska prasa, rozbrzmiały polskie rozgłośnie radiowe. Naród polski ma pełne podstawy do tego, aby szczycić się swymi osiągnięciami na Ziemiach Odzyskanych.

PRACA DLA POKOJU

Osiągnięcia te były możliwe dzięki dokonanym w Polsce zmianom ustrojowym, które podporządkowały interesom narodowym, interesom najszerszych mas pracujących politykę odrodzonej Rzeczypospolitej. Toteż w nowym ustroju polskie masy pracujące uruchomiły cały zasób energii i entuzjazmu, ponieważ świadome były, że ten zwiększony nakład pracy pójdzie na rzecz dobra ogólnego.

Dzięki temu wzmożonemu wysiłkowi, dzięki poważnym nadzwyczajnym świadczeniom finansowym, złożonym na rzecz Ziem Odzyskanych przez społeczeństwo polskie w postaci Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. i Daniny Narodowej 1947 r. zdołaliśmy osiągnąć tak poważne wyniki w dziedzinie zagospodarowania naszych zachodnich terytoriów. Dochód społeczny osiągnięty na Ziemiach Odzyskanych pomnaża dobrobyt całego kraju. Dzięki zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych Polska uzyskała poważne możliwości zwiększenia swego eksportu, zarówno artykułów przemysłowych, jak i rolniczych. Skutkiem tego nieszczere ubolewania nad rzekomym wyłączeniem tych terytoriów z życia gospodarczego Europy okazały się całkowicie bezprzedmiotowe. Ziemie Odzyskane, spustoszone przez Niemców, zaludnione i przywrócone do życia przez Polaków, znów pracują, lecz tym razem pracują dla pokoju! W przedwojennych Niemczech bowiem terytoria te pracowały dla wojny, stanowiąc bazę do agresji germańskiej przeciwko słowiańskim sąsiadom.

GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA

Te i inne problemy ukaże nam Wystawa Ziem Odzyskanych, której termin otwarcia jest już niedaleki. Na terenach wystawowych wre gorączkowa praca. Hale Wystawowe przygotowywane są do montażu eksponatów, który rozpocznie się w dniu 15 b. m. Na terenie kiermaszowym powstają jedne obok drugich, z dnia na dzień nowe kioski i pawilony, dobiega końca regulacja terenów i nadbrzeża Odry oraz odbudowa wielkiego pawilonu przemysłowego. Wnętrza wystawowe będą miały wyraz wysoce artystyczny, co gwarantuje udział wybitnych architektów oraz plastyków.

Z honorowego dziedzińca, ozdobionego arcydziełami polskiej techniki i sztuki, przechodzimy do przedsionka zwycięstwa, poczym poprzez dział zniszczeń, obrazujący stan Ziem Odzyskanych w roku 1945, przechodzimy do działu ludnościowego, który mówi o tysiącletnich zmaganiach polsko-niemieckich i o sukcesie repolonizacji Ziem Odzyskanych. W następnym dziale traktującym o dochodzie społecznym widzimy eksponaty, wykazujące, jak Ziemie Odzyskane pracują dla pokoju, dla dobrobytu Polski i odbudowy Europy. Następne działy mówią o znaczeniu polskiego węgla dla kraju i dla świata, o znaczeniu Odry w systemie komunikacyjnym Ziem Odzyskanych, o odbudowie komunikacji lądowej, o polskich portach na Ziemiach Odzyskanych oraz o związanych z tym zagadnieniach żeglugi i eksportu.

Obszerne działy poświęcone są sprawom wyżywienia i rolnictwa, przemysłu oraz życiu człowieka na Ziemiach Odzyskanych, potraktowanemu łącznie z historią tych ziem od czasów prasłowiańskich aż do wyzwolenia w 1945 r. Wnętrze wielkiej Hali Ludowej, mogącej pomieścić 40.000 osób i przeznaczonej na masowe kongresy i zloty przewidziane w czasie trwania Wystawy, będzie apoteozą zwycięstwa demokracji.

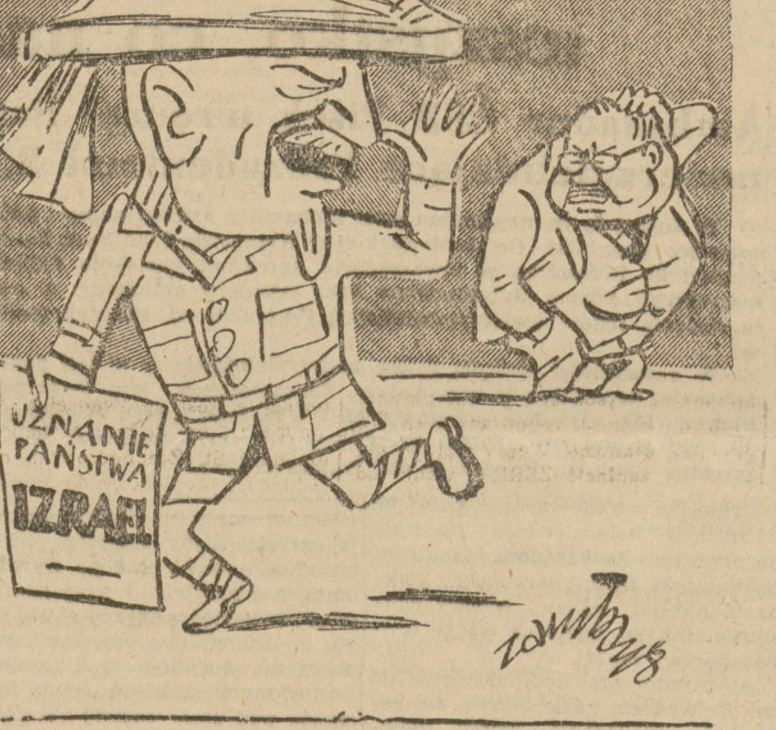
Na obszernych przyległych otwartych terenach wystawowych organizuje się w kilkudziesięciu na ten cel wzniesionych pawilonach i kioskach olbrzymi kiermasz wyrobów Ziem Odzyskanych z tym założeniem, że każdy ze zwiedzających będzie tu mógł nabyć każdy z eksponatów wystawionych w którymkolwiek z pawilonów kiermaszowych. Zarówno przemysł, handel państwowy i spółdzielczy jak i inicjatywa prywatna biorą udział w tej wyjątkowej co do swych rozmiarów imprezie. Na tych samych terenach będą zorganizowane interesujące pokazy rolnicze i hodowlane.

Tereny wystawowe są położone nad Odrą, która będzie wykorzystana, jako pokazowy teren sporów wodnych, między innymi żeglarstwa. Parowe i motorowe statki — tramwaje przewozić będą masy zwiedzających. Wesołe miasteczko, wielka restauracja z dansingiem położona nad sztucznym jeziorem, park nad Odrą i olbrzymi stadion sportowy zapewnią zwiedzającym niezbędny wypoczynek i rozrywkę.

Wrocław przygotowuje się do przyjęcia milionów zwiedzających. Zapewniono około czterdziestu tysięcy kwater i posiłków dziennie, prócz tego ponad 10.000 osób z najbliższych D. Śląskowi obszarów kraju może się wyżywić na terenach kiermaszowych Wystawy. Ministerstwo Komunikacji przyznało znaczne ulgi kolejowe. Zbiorowe wycieczki organizuje Polskie Biuro Podróży „Orbis". Oczekiwany jest napływ około 2.000.000 zwiedzających z kraju oraz licznych gości z zagranicy.

Wystawa jest pomyślana na olbrzymią skalę, równa co do obszaru Powszechnej Wystawie Krajowej z 1929 r. Taka Wystawa stanie się bilansem naszego trzyletniego dorobku na Ziemiach Odzyskanych, z którym powinien się zapoznać każdy Polak.

Afrykański Bevinowajca



Wbrew polityce Bevina, rząd Dominium Południ. Afrykańskiego uznał państwo Izrael

Rys. Jerzy Zaruba

Sygnały

Jerzy Winnicki

Rok temu, a ściśle mówiąc 15 lipca r. ub., ówczesny minister skarbu rządu brytyjskiego, Hugh Dalton, wyjaśniając przyczyny szybkiego topnienia dolarowej pożyczki amerykańskiej, oświadczył, że wartość tej pożyczki uległa deprecjacji o 28% wskutek raptownej zniżki cen na rynkach amerykańskich, co z kolei wywołane zostało zniesieniem przez Trumana systemu kontroli cen, zaprowadzonego przez Roosevelta. W pierwszych dniach sierpnia tegoż roku, min. Dalton powrócił do tego tematu podczas dwudniowej dyskusji w Izbie Gmin nad katastrofalną sytuacją gospodarczą W. Brytanii. Dalton wskazał na systematyczny wzrost cen w Ameryce, jako na źródło importowych i płatniczych trudności W. Brytanii. W dniu 19 września, Dalton, mówiąc o konieczności sprzedaży Ameryce 20 milionów funtów w złocie oraz nabyciu 60 mil. dolarów z Międzynarodowego Funduszu Monetarnego na pokrycie bieżących zakupów brytyjskich, nazwał te operacje „danger signals" — sygnałami niebezpieczeństwa dla „całego obszaru sterlingowego". W dwa miesiące później, 13 listopada, Dalton przestał być ministrem w rządzie Attlee, z błahego powodu popełnienia „niedyskrecji" przez udzielenie angielskiemu dziennikarzowi informacji na temat rządowego projektu budżetu.

Kilka dni temu Dalton znów został mianowany ministrem w rządzie Attlee. Na razie bez teki. A w tym samym czasie prasa brytyjska zamieszcza wiadomości o bliskiej dymisji Bevina z powodu złego stanu... zdrowia.

Być może, iż przemęczonemu prowadzeniem tak odpowiedzialnego resortu, ministrowi Bevinowi zdrowie przestało dopisywać. Wydaje się, jednak, że nie tyle zły stan zdrowia ministra, ile bardzo zły stan interesów państwowych W. Brytanii wymaga zmiany polityki rządowej, przede wszystkim na odcinku stosunków międzynarodowych.

Dorobek Anglii na terenie międzynarodowym w okresie sterowania jej polityką zagraniczną przez Bevina jest mizerny. Częściowa utrata Indii, nie zrekompensowana przyjaźnią z nowopowstałymi republikami hinduskimi wskutek kunktatorstwa rządu brytyjskiego, powodującego rozlew krwi w tych krajach; utrata Palestyny, gdzie „operacja Bengalska" została powtórzona w prawie niezmienionej formie; utrata wpływów w Grecji, gdzie troskę o podtrzymanie stanu wojny domowej przejął z osłabionej dłoni brytyjskiej imperializm amerykański; utrata na rzecz Stanów Zjednoczonych decydującej roli w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, a zwłaszcza utrata kontroli nad eksploatacją Zagłębia Ruhry. Wreszcie porażka Wielkiego Szafarza złota południowo-afrykańskiego, marsz. Smutsa, i zachwianie szans pomocy amerykańskiej wskutek redukcji „planu Marshalla" przez komisję budżetową Izby Reprezentantów Kongresu amerykańskiego, dopełniają tego rachunku. Nie obejmuje on listy wszystkich strat, lecz tylko najważniejsze, z punktu widzenia imperialnych interesów W. Brytanii.

Bądźmy jednak sprawiedliwi. Nie wszystko zło, które spadło na W. Brytanię w ciągu ostatniego roku jest wynikiem działalności Bevina, jako ministra spraw zagranicznych Oddziedziczył on po swych konserwatywnych poprzednikach wiele trudnych problemów, które kryły już w sobie zarodki klęski. Ale Bevin, były sekretarz związku zawodowego transportowców, Bevin, były działacz robotniczy, przyznający się do światopoglądu socjalistycznego mógł zmienić radykalnie linię brytyjskiej polityki zagranicznej, mógł grożące klęski przeobrazić w zwycięstwa. W wyborach roku 1945 naród brytyjski oddał władzę w ręce Partii Pracy, wierząc, że partia ta wyprowadzi go na drogę wiodącą ku Socjalizmowi, ku pokojowi powszechnemu, ku przyjaźni z narodami demokratycznymi i wolnymi.

Rząd, w którym Bevin odgrywał tak wielką i złowrogą rolę, wybrał inną drogę. Bevin kontynuował linię polityczną konserwatystów brytyjskich, ale robił to gorzej niż Churchill i Eden. Schlebiał potężnemu konkurentowi imperializmu brytyjskiego, jakim jest imperializm amerykański, ustępował krok za krokiem przed naciskami dyplomacji amerykańskiej, licytował się z najczarniejszymi reakcjonistami angielskimi i amerykańskimi w nienawiści do Związku Radzieckiego, w zwalczaniu i podstawianiu nogi młodym państwom demokracji ludowej, lubował się w rozgrywaniu najbrudniejszych intryg międzynarodowych i w najbardziej cynicznym łamaniu własnych słów i przyrzeczeń.

Świadomość katastrofalnych skutków takiej polityki staje się coraz oczywistsza w społeczeństwie angielskim. Polityka zagraniczna rządu brytyjskiego jest krytykowana nie tylko przez laburzystę Zilliacusa i komunistę Politta, ale również, choć z innych powodów przez lordów Beaverbrooka i Amery'ego. Przemysłowcy i kupcy angielscy z przerażeniem widzą, jak szybkie tempo zaczyna przybierać proces wypierania wpływów brytyjskich z rynków światowych, jak gwałtownie zaczyna kurczyć się zasięg terytorialny „brytyjskiej wspólnoty interesów", jak konkurent amerykański zaczyna atakować ich zyski we własnym domu. Brytyjska lewica demokratyczna dostrzega równię pochyłą, po której stacza się wielkie ongiś mocarstwo, wiedząc, że jeśli procesu tego nie da się odwrócić, narodowi angielskiemu grozi utrata niepodległości i suwerenności.

Nie wiadomo czy następcą Bevina będzie Dalton, Morrison, czy jakikolwiek inny polityk znany z mniej entuzjastycznego i służalczego niż Bevin stosunku do potentatów z Wall-Street. Jest to zresztą bez znaczenia, jeśli całość polityki rządu brytyjskiego nie ulegnie gruntownemu przeobrażeniu. Natomiast fakt powołania do rządu brytyjskiego ministra tak źle widzianego w Stanach Zjednoczonych, jak Dalton, łącznie z zapowiedzią odejścia tak wygodnego dla polityki amerykańskiej ministra jakim jest Bevin — są sygnałami zaostrzenia się walki, prowadzonej przez młody i prężny imperializm amerykański ze swym podstarzałym prototypem i konkurentem.

Na marginesie

Sprawa Wdowiaka

Jak było do przewidzenia, Francuski Trybunał Wojskowy w Metzu uwolnił polskiego górnika Wdowiaka, oskarżonego o szereg przestępstw natury politycznej, prowadzenie nielegalnej akcji, przywłaszczenie sobie planu kopalni, w której był zatrudniony itd. itd. Akt oskarżenia był do tego stopnia skonstruowany sztucznie, że wywołał widoczne zażenowanie wśród członków Trybunału, dostarczając wielu wdzięcznych argumentów obrońcy, ba nawet sam oskarżyciel publiczny de facto zrzekł się oskarżenia, dając aż nadto wyraźnie do zrozumienia, że z tą przykrą aferą nie chce mieć nic wspólnego. Jednym słowem nieprzyjemna, kłopotliwa sprawa, niewątpliwie wywołana przez tych, którym zależy na mąceniu dobrych polsko-francuskich stosunków, zresztą sprawa nie jedyna.

Inicjatorzy tych wystąpień na pewno zdają sobie sprawę z faktu, że społeczeństwo polskie w kraju jest wrażliwe na los emigracji polskiej we Francji, tej emigracji, która tak wiele, bez przesady zrobiła dla odbudowy życia gospodarczego naszej sojuszniczki po tamtej wojnie, a w czasie tej wojny wzięła żywiołowy, masowy udział we francuskim „Ruchu Oporu". Ostatecznie jako naród nacierpieliśmy się już stanowczo dosyć i nie możemy się pogodzić z krzywdą wyrządzaną naszym rodakom. Nie chodzi tu bynajmniej o żaden szowinizm czy megalomanię, ale o normalną solidarność narodową, tę samą solidarność, która łączy ludzi z jednej pochodzących ziemi i jedną mówiących mową. Dlatego też, każda tego rodzaju sprawa mimo woli nieprzyjemny zostawia osad, psuje współpracę narodów, które mają niejako we krwi wzajemną ku sobie sympatię.

Przewód sądowy w Metzu, o czym zresztą dobrze wiemy, wykazał, że naród francuski nie pochwala wystąpień skierowanych przeciw naszej emigracji, że się z niemi w swej masie nie solidaryzuje. Że są one dziełem jednostek, powiedzmy, niedpowiedzialnych. I to jest bezsprzeczny zysk tego procesu, zysk dający polskiej opinii publicznej dużą satysfakcję.

Pozostaje jedynie wyrazić szczere życzenie, aby w przyszłości jednak unikano tego rodzaju krzywdzenia ludzi, którzy dają Francji uczciwą, rzetelną pracę, na których ona może liczyć, jak się okazało w potrzebie. Boć ostatecznie polskiemu górnikowi Wdowiakowi, który kilka miesięcy spędził niesłusznie w więzieniu stała się duża krzywda. Zwłaszcza, że ma on poza sobą 17 lat pracy we francuskich kopalniach.

Oby tego rodzaju sprawy wreszcie przestały się powtarzać. W interesie Polski, żywiącej ku Francji szczery sentyment i pragnącej pogłębienia wzajemnych stosunków oraz w interesie Francji, która przecież potrzebuje trudu polskiego robotnika.

ALFA

Przed stu laty w

Neue Rheinische Zeitung
Organ der Demokratie.

Nr 6 6 CZERWCA 1848 R.

Frankfurt, 3 czerwca. Z manifestu radykalno-demokratycznej partii, ogłoszonego na konstytuancie we Frankfurcie nad Menem:

„Jest prawdą, że w chwili obecnej zostaje zahamowana sprawa wyzwolenia europejskiej ludzkości. Na granicy Rosji zatrzymuje się rewolucja. Ale z tego wynika tylko, że sprawa wyzwolenia Słowian jest sprawą życiową rewolucji. Upadek despotyzmu w Polsce i Rosji, jak również w innych krajach słowiańskich, jest zniszczeniem gniazda despotyzmu w Europie. I tylko w ten sposób można zapewnić wyzwolenie Niemiec. Ulegliby̌śmy reakcji i brutalnej przemocy, gdyby doszło do skutku sprzysiężenie naszych wewnętrznych wrogów z carskim despotyzmem militarnym.

Pragniemy świętej unii ludów. Idziemy z Francuzami, z Włochami, z demokratycznymi Słowianami. Pragniemy jednocześnie z odrodzeniem Niemiec — odrodzenia Polski i Włoch. Republika Francuska podaje nam rękę, przyjmujemy ją z radością.

Gdańsk uczci pamięć gen. Świerczewskiego

GDAŃSK. — W związku z przybyciem do Gdyni polskiego statku „Gen. Walter" Związek Uczestników Walki Zbrojnej przygotowuje na dzień 8 czerwca rb. uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na tym statku.

50 delegatów z 13 państw omawiało w Rzymie sprawę spółdzielczości

RZYM (PAP). W dniach 26, 27 i 28 maja br. toczyły się w Rzymie obrady Komitetu Centralnego Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, w którym wzięło udział 50 delegatów z 13 państw pod przewodnictwem lorda Rusholme'a.

Podczas obrad zarysowały się wyraźnie różnice poglądów na szereg spraw pomiędzy grupą spółdzielców państw słowiańskich i państw zachodnich.

Jedną ze spraw, które wywołały burzliwą dyskusję, była kwestia przyjęcia do Związku Hamburskiej Hurtowni Spółdzielczej, czemu sprzeciwiły się delegacje państw słowiańskich, proponując powołanie jednej hurtowni dla czterech stref okupacyjnych Niemiec. W wyniku głosowania Hurtownia Hamburska została przyjęta do Związku. Różnice zdań wywołała również rezolucja dotycząca stanowiska Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w akcji o pokój światowy.

W poprawkach do statutu, które będą omawiane na kongresie Międzynarodowego Związku Spółdzielczego w Pradze, we wrześniu br., przyjęto nową definicję celów i zadań spółdzielczości. Z ważniejszych zmian statutowych wymienić należy wprowadzenie języka rosyjskiego, jako czwartego języka oficjalnego obrad.

Represje amerykańskie przeciw referendum w Niemczech

BERLIN (obs. wł.). Amerykański sąd wojskowy skazał 5 członków Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, w tym jednego ciężko chorego na gruźlicę, na kary aresztu od 4 tygodni do 6 miesięcy za rozklejanie plakatów nawołujących do referendum ludowego.

W związku z tym przewodniczący Kongresu Ludowego Wilhelm Piech, Otto Nuschke i prof. Kastner wystosowali protest do Międzysojuszniczej Rady Kontroli i naczelnych dowódców czterech mocarstw okupacyjnych.

„Protestujemy jak najenergiczniej — oświadczają przewodniczący Kongresu Ludowego — przeciwko aresztowaniom, presji moralnej i prześladowaniom gospodarczym, których ofiarami padają obywatele niemieccy z okazji referendum. Domagamy się zniesienia i natychmiastowego wstrzymania tych zarządzeń nielegalnych i antydemokratycznych".

Wyniki obrad FIAPP w Warszawie i Katowicach

Od 29 do 31 maja Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Federacji b Więźniów Politycznych zebrał się na sesję w Warszawie i Katowicach.

Obecni byli: Maurice Lampe, prezes FIAPP (Francja), Zygmunt Balicki, sekretarz generalny (Polska), Nicholas Puchlow, wiceprezes (Z S. R. R.), Manuel Razola, wiceprezes (Hiszpania Republikańska), Franciszek Erban, zastępca dr. Nejmanna, wiceprezes (Czechosłowacja), płk. Lavry, wicesekretarz (Belgia) i Marian Vivoda, wicesekretarz (Jugosławia).

Porządek dzienny tej sesji zawierał: oprócz analizy sytuacji międzynarodowej oraz sprawozdania z działalności sekretariatu generalnego za okres ostatnich 6 miesięcy, rozważanie zgłoszeń o przyjęcie do FIAPP Związku b. Więźniów Politycznych, Niemiec, Austrii i wolnego miasta Triestu.

Podania tych związków zostały przez Komitet Wykonawczy załatwione przychylnie, wskutek czego liczba krajowych związków należących do FIAPP wzrosła do 19. W rezolucji odnośnie przyjęcia organizacji niemieckiej, Komitet Wykonawczy wyraża swą opinię, że przyjęcie to przyczyni się do wzmocnienia elementów demokratycznych, walczących w Niemczech przeciwko tendencjom szowinistycznym. W tej samej rezolucji KW oświadcza, że związek niemiecki dowiódł, iż jego program i działalność odpowiada żądaniom FIAPP, a kierownicy tego związku dają pełne gwarancje co do ich antyfaszystowskiego nastawienia.

Komitet Wykonawczy wysłał telegram do Sekretariatu Generalnego ONZ, w którym żądał podjęcia energicznej akcji, w celu natychmiastowego zaprzestania wojny w Palestynie.

Na swym ostatnim posiedzeniu KW przyjął do wiadomości informacje delegatów Niemiec — Karl Raddatz'a i Franz Dahlem'a oraz Austrii — Heinz Durmeyer'a o działalności i celach związków b. więźniów politycznych faszyzmu.

Nie ma bloku skandynawskiego — stwierdza norweski minister wojny

OSLO (SAP) — Norweski minister wojny Lange przemawiając w piątek w Malmoe, oświadczył, że dyskutowany ostatnio plan ścisłej współpracy ekonomicznej i wojskowej między państwami skandynawskimi jest sprzeczny z interesami Norwegii.

Minister wyraził obawę że Norwegia jako najsłabszy gospodarczo partner w projektowanej skandynawskiej unii celnej byłaby hamowana w dalszym rozwoju przemysłowym przez silniejszych sąsiadów Danię i Szwecję.

Mówiąc o planach wojskowych minister odrzucił projekt ścisłego sojuszu wojskowego trzech państw podkreślając że w polityce zagranicznej nie istnieje wspólna linia skandynawska.

SZTOKHOLM (PAP) — Dzienniki donoszą że Foreign Office jest zaniepokojony ujawnionymi rozbieżnościami w polityce zagranicznej krajów skandynawskich. W związku z tym Londyn miał przesłać do rządu szwedzkiego apel, aby uzgodnił swój punkt widzenia ze stanowiskiem Norwegii i Danii.

Z Oslo donoszą, że szef armii norweskiej gen. Helset podał się do dymisji. Dymisja ta zostaje w związku z trwającą od dłuższego czasu polemiką między ministrem obrony narodowej a generalicją w Norwegii.

W stulecie walki z Austrią zbierze się nowy parlament CSR

PRAGA (PAP) — Nowoobrany parlament czechosłowacki zbierze się w dniu 28 października br. w salach starodawnego zamku w Kromieryżu na Morawach, gdzie w historycznym 1848 roku zasiadał parlament austriacki.

Ministerstwo spraw wewnętrznych podało w oficjalnym komunikacie ostateczne wyniki wyborów do Zgromadzenia Narodowego.

Jak wynika z komunikatu, w Czechosłowacji było 7.998.035 zarejestrowanych wyborców. 0,8 proc. pozbawiono prawa głosu zgodnie z obowiązującymi przepisami. Z pozostałych 7.932.239 uprawnionych do głosowania 6,5 proc. wstrzymało się od głosu. Na listę kandydatów Frontu Narodowego padło 6.424.734 głosy, czyli 89,2 proc. 774.032 wyborców, czyli 10,8 proc. złożyło białe kartki.

W kilku wierszach

Zakończone zostały rokowania w sprawie zawarcia nowej umowy handlowej między Francją i Norwegią. W ramach tej umowy, Francja otrzymywać będzie tran, papier, materiały włókiennicze, cynk w zamian za wina i napoje alkoholowe, wyroby ze stali oraz sprzęt mechaniczny i elektrotechniczny.

W Lizbonie rozpoczął się proces 30 oskarżonych o zdradę państwa i bunt. Oskarżonymi są wysocy dygnitarze państwowi, wśród których znajduje się były tymczasowy prezydent Portugalii i były premier, wice-admirał, wielu generałów, były dyrektor portów i dróg lotniczych w portugalskiej Zachodniej Afryce i szereg osób ze świata naukowego.

W ramach oszczędności budżetowych rząd frankistowski przewiduje obniżkę kredytów na cele budowlane, co pociągnie za sobą bezrobocie 30 tys. robotników. Jednocześnie rząd sprzeciwia się obniżeniu budżetu na cele wojskowe i policję.

Do Karlshamm przybył okręt szkolny „Dar Pomorza" z ok. 120 kadetami na pokładzie.

Rząd australijski postanowił zmniejszyć o 60 milionów dolarów import (zwłaszcza z USA) w roku budżetowym 1948/49.

Komisja spraw zagranicznych senatu egipskiego odrzuciła brytyjski projekt autonomii dla Sudanu. W sprawie tej toczyły się od kilku tygodni ściśle tajne rokowania egipsko-brytyjskie.

Pierwsi Westfalacy w Elblągu

ELBLĄG. Do Elbląga przybyła pierwsza grupa Polaków z Westfalii, którzy zatrudnieni będą w miejscowej fabryce turbin i maszyn okrętowych.

Po uroczystym powitaniu na dworcu, Polacy z Westfalii skierowani zostali do przygotowanych dla nich mieszkań. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie następnej grupy.

Izba reprezentantów USA uchwaliła redukcję kredytów na „plan Marshalla"

Niepokój w „krajach szesnastki"

Zatwierdzenie zaleceń Komisji Budżetowej, przez Izbę Reprezentantów Kongresu amerykańskiego i redukcja kredytów na akcję pomocy w ramach planu Marshalla — wywołały zrozumiałe zdenerwowanie, zarówno Departamentu Stanu, jak i zainteresowanych. Podczas gdy depesze donoszą o manifestacjach przeciw polityce amerykańskiej w Szanghaju i o dymisji tureckiego min. wojny — Departament Stanu tłumaczy cynicznie, że... pokojowa akcja Związku Radzieckiego wpłynęła na decyzję Izby Reprezentantów.

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów zatwierdziła ostatecznie wszystkie zalecenia komisji budżetowej, zmniejszając rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 proc. Ustawa, przyjęta przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5.980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla zagranicy do 30 czerwca 1949 roku, t.j. na okres 15 miesięcy. Prez. Truman, jak wiadomo domagał się wyasygnowania 6533 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Z zatwierdzonej sumy mają być pokryte wydatki, związane z realizacją planu Marshalla: pomoc dla Triestu, Grecji i Turcji, Chin, Japonii i Korei, koszty administracji okupowanych terenów oraz dotacje dla Międzynarodowej Organizacji Pomocy Uchodźcom i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Należy podkreślić, że w myśl projektu rządowego 30 milionowa pomoc dla Triestu, Japonii i Korei miała być pokryta z odrębnych funduszów.

W przyszłym tygodniu ustawa o pomocy dla zagranicy znajdzie się na porządku obrad Senatu.

Opinia Departamentu Stanu

Korespondent agencji Reutera donosi, że w kołach zbliżonych do Departamentu Stanu nie ukrywa się niezadowolenia z powodu uchwały Izby Reprezentantów o redukcji funduszów, przeznaczonych na plan Marshalla.

Urzędnicy Departamentu Stanu wyrażają przekonanie, że członkowie Kongresu wychodzili z założenia, iż sytuacja międzynarodowa uległa odprężeniu. Na decyzję Izby Reprezentantów — twierdzą w Waszyngtonie — miała zasadniczy wpływ akcja pokojowa Związku Radzieckiego.

Dymisja tureckiego ministra wojny

KONSTANTYNOPOL (SAP). Turecki minister obrony narodowej, Muni Beilsel podał się do dymisji. Pozostawał on na tym stanowisku od września 1947 r., t.j. od czasu utworzenia rządu przez premiera Hasan Saka.

PARYŻ (PAP) — Agencja France Presse donosi, że około 3 tysięcy studentów zorganizowało w Szanghaju manifestację antyamerykańską. Studenci utworzyli pochód i udali się pod konsulat St. Zjednoczonych wznosząc okrzyki antyamerykańskie i niosąc trnasparenty z hasłami antyamerykańskimi. Oddziały policji i wojska zagrodziły drogę manifestantom w pobliżu konsulatu amerykańskiego. Około 30 studentów zostało aresztowanych.

Krytyka w Izbie Reprezentantów

WASZYNGTON (PAP) — W czasie debaty w Izbie Reprezentantów nad uchwaleniem kredytów na plan Marshalla, przewodniczący komisji budżetowej republikanin Taber oświadczył, że „plan Marshalla jest właściwie jedynie tematem do wielu rozmów, a ci, co najwięcej o nim mówią, wiedzą najmniej o tym, na czym on polega".

Taber podkreślił, że w czasie dyskusji w komisji wyszło na jaw, iż urzędnicy amerykańscy nie mają dokładnych danych o rzeczywistych potrzebach krajów, mających korzystać z pomocy amerykańskiej.

Republikanin C. Baftel zaznaczył, że jego zdaniem, realizacja planu Marshalla może wywołać inflację w gospodarce Stanów Zjednoczonych.

Republikanin Keiz oświadczył, że niektórzy przedstawiciele stanów południowych oponują przeciwko zmniejszeniu kredytów na plan Marshalla, ponieważ obawiają się, że wskutek tego będą mogli wywieźć do Europy mniejszą ilość tytoniu.

USA domagają się dewaluacji walut europejskich

N. JORK (PAP) — Korespondent londyński dziennika „New York Herald Tribune" potwierdza pogłoski o tym, że Stany Zjednoczone domagają się od krajów europejskich dewaluacji ich walut za tzw. pomoc w ramach planu Marshalla.

Korespondent podkreśla, że rząd amerykański zaproponował rządowi angielskiemu projekt układu, w myśl którego St. Zjednoczone będą miały prawo domagać się obniżenia wartości funta angielskiego w czasie trwania pomocy z tytułu planu Marshalla. Projekt tego układu wywołał wielkie zaniepokojenie nie tylko w Londynie, ale i w innych stolicach zachodnioeuropejskich. Koła polityczne i gospodarcze zachodniej Europy uważają, że St. Zjednoczone żądają zbyt wysokiej ceny za swą pomoc.

Nowe „mocarstwo" — Afganistan

WASZYNGTON (SAP). — Amerykański Departament Stanu ogłosił, że amerykańskie poselstwo w Afganistanie w Kabulu zostanie podniesione do rzędu ambasady. Pierwszym ambasadorem został wyznaczony E. Palmer, dotychczasowy poseł amerykański w Kabulu.

Tablica pamiątkowa na S/S „Generał Walter"

GDYNIA (tel. wł.). Do Gdyni przybył s/s „General Walter" z ładunkiem drobnicy. Po wyładunku, 8-go bm. na statku odbędzie się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci generała Świerczewskiego, którego pseudonim jest nazwą statku.

Na uroczystość zaproszeni zostali przedstawiciele państwa z Prezydentem RP na czele. (Z. K.)

60 tys. jeńców radzieckich zamordowali Niemcy w Podgórzu

TORUŃ — Badania masowych grobów jeńców radzieckich, zamordowanych przez hitlerowców na terenie obozu jeńców w Podgórzu pod Toruniem, są już na ukończeniu.

Członkowie Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce obliczają, iż w Podgórzu znajduje się przeszło 60 tys. zwłok. Liczba ta ustalona została na podstawie zeznań świadków i próbnych kopań.

Polacy z południowego Sachalinu wracają do ojczyzny

MOSKWA (PAP). Dnia 5 bm. przybyła do Moskwy pociągiem z Władywostoku grupa 44 Polaków zamieszkałych w południowym Sachalinie. Powracający udali się na dworzec Białoruski ,skąd wyjechali do Warszawy. Najstarszy z repatriantów liczy 80 lat, najmłodszy — to kilkumiesięczne niemowlę. Niektórzy spośród powracających emigrowali na Daleki Wschód z Radomia, Łodzi i innych miast jeszcze przed pierwszą wojną światową, ale większość z nich urodziła się na Sachalinie i Polski nigdy nie widziała. Są wśród nich synowie i córki zesłańców z lat 1870 i 1880 — dziś ludzie w wieku podeszłym. Większość z nich to rolnicy.

Pomnik partyzantów w Lublinie

W dniu 13 bm. odbędzie się w Lublinie założenie kamienia węgielnego pod pomnik partyzantów Armii Ludowej, poległych w lasach Janowskich podczas pamiętnej dwutygodniowej, największej bitwy w dziejach polskiej partyzantki. Z uroczystością założenia kamienia węgielnego połączony będzie zjazd pozostałych przy życiu bohaterów walk w lasach Janowskich.

Coraz większa opozycja przeciw polityce Bevina

Brytyjskie organizacje związkowe potępiają uległość rządu wobec USA

Polityka uległości wobec St. Zjednoczonych, która znamionuje postępowanie Bevina, budzi coraz większe niezadowolenie w Wielkiej Brytanii. Najbardziej rozczarowani są członkowie organizacji zawodowych, którzy nie szczędzą słów ostrej krytyki.

LONDYN (obsł. wł.) — Dnia 9 czerwca rozpocznie się doroczna konferencja związku zawodowego górników Szkocji. Zjazd zapowiada się burzliwie, gdyż już obecnie zgłoszono szereg rezolucji, poddających ostrej krytyce politykę zagraniczną rządu Partii Pracy.

Związek zawodowy górników w Ormiston wydał oświadczenie, że Bevin i jego ministerialni koledzy dowiedli gorącym przyjęciem, jakim spotkali plan Marshalla, że nie są zdolni kierować ruchem robotniczym. Celem planu Marshalla, stwierdza rezolucja, jest sprowadzenie Anglii i innych krajów do roli posiadłości kolonialnej St. Zjednoczonych oraz zepchnięcie robotników do sytuacji białych Murzynów pozbawionych wszelkich praw.

Organizacja związkowa w Dusant uchwaliła rezolucję, w której wzywa do zerwania stosunków handlowych z krajami dolarowymi, które szantażują Anglię oraz do nawiązania zamiast tego stosunków ze Zw. Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

LONDYN (PAP) — Członek rady miejskiej w Eccles (Lancashire) James King zgłosił swe wystąpienie z brytyjskiej Partii Pracy, której członkiem był od 18 lat.

W liście, przesłanym na ręce grupy członków rady miejskiej, King pisze: „W działalności obecnego rządu nie mogę dopatrzyć się jakichkolwiek tendencji do stworzenia tej socjalistycznej Anglii, do której, jak zawsze sądziłem, dąży Partia Pracy. Nie mogę dłużej być członkiem partii, która, mo im zdaniem, całkowicie wyrzekła się ideałów i zasad, jakie głosiła wówczas, gdy była w opozycji.

Węgry proszą ZSRR o zmniejszenie odszkodowań

BUDAPESZT (PAP). Wicepremier węgierski, Matias Rakosi, zaproponował, aby rząd węgierski zwrócił się do Związku Radzieckiego z prośbą o zredukowanie wysokości spłat reparacyjnych, do których zobowiązane są Węgry. Jak wiadomo, Węgry mają w ciągu 8 lat zapłacić ZSRR z tytułu odszkodowań wojennych, 200 milionów dolarów.

Dziennikarz niemiecki o odbudowie Polski

BERLIN (PAP) W Berlinie odbyło się zebranie kierowników zakładów i członków rad zakładowych niemieckich przedsiębiorstw, na którym dziennikarz niemiecki Linz, który bawił ostatnio w Polsce wygłosił referat o przebiegu odbudowy w Polsce. Podkreślił on w swoim przemówieniu współzawodnictwo robotników polskich, którzy ożywieni są wspólną wolą podniesienia produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu. Linz oświadczył, iż mimo zniszczenia jakiego doznała Polska wskutek wojny, produkcja wzrasta, a ceny spadają, dzięki czemu stopa życiowa pracujących stale się podnosi.

Przedstawiciele CGT w Krakowie

W Krakowie bawili dwaj przedstawiciele Biura Studiów Ekonomicznych CGT, p. p. Duret i Quatrepoint w towarzystwie delegata MSZ — Rucińskiego.

Goście francuscy zwiedzili zabytki miasta, Wieliczkę, państwowy majątek Balice oraz spółdzielnię plantatorów tytoniu w Proszowicach.

Plan posiedzeń komisji poselskich

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisji odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Daszyńskiego nr 4, według następującego planu:

w poniedziałek, 7 bm., o godz. 10, odbędzie się posiedzenie komisji kultury i sztuki;

we wtorek, 8 bm., o godz. 11, posiedzenie komisji komunikacyjnej oraz posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej;

we środę, 9 bm., o godz. 13, posiedzenie komisji rolnej.

B. cesarz Bao-Dai podpisał układ o przyłączenie Vietnamu do Francji

PARYŻ (SAP). — Układ na mocy którego Francja uznaje niepodległość Viet-Namu w ramach Unii Francuskiej, został podpisany w sobotę o godzinie 12 na pokładzie krążownika „Duguay Trouin". Tekst układu podpisanego przez komisarza Indochin Bollaerta, b. cesarza Bao-Dai i generała N-Guen van Xuan — brzmi, że Francja uznaje niepodległość Viet-Namu, który powinien zrealizować swą jedność. Viet-Nam proklamuje swoje przyłączenie do Unii Francuskiej.

Niepodległość Viet-Namu nie ma innych granic, jak te, które nakłada nań przynależność do Unii Francuskiej.

Później mają być zawarte pomiędzy Francją a Viet-Namem układy dyplomatyczne, finansowe, gospodarcze i wojskowe.

SAJGON (SAP). — W sobotę ogłoszono oficjalnie o definitywnym utworzeniu prowizorycznego rządu centralnego Viet-Namu. Ogłoszenie nastąpiło w chwili, gdy w zatoce D'Along podpisywano umowę francusko - vietnamską. Premierem i ministrem obrony nowego rządu został b. policjant generał Xuan.

Po podpisaniu umowy francusko-vietnamskiej wysoki komisarz Francji w Indochinach Bollaert wygłosił krótkie przemówienie, na które odpowiedział mu były cesarz Bao Dai.

Prowizoryczny rząd centralny Viet-Namu opjublikował dwa zarządzenia z których jedno motywuje jego utworzenie, drugie zaś ustanawia nową strukturę rządową i administracyjną Viet-Namu. W pierwszym zarządzeniu prowizoryczny rząd centralny motywuje swe utworzenie następująco: 1) ze względu na obecny stan wojenny sprawowanie suwerenności narodu vietnamskiego zostaje zawieszone; 2) w celu zapewnienia zjednoczenia trzech frakcji Viet-Namu i nawiązania rokowań z Francją utworzenie centralnego prowizorycznego organizmu rządowego jest bezwzględnie konieczne.

WIEŚCI Z KRAJU

KURS DLA LEKARZY

KATOWICE — W Katowicach zakończony został kilkudniowy kurs naukowy dla lekarzy zakładowych. Celem tego kursu było uzupełnienie wiadomości fachowych oraz zacieśnienie łączności medycyny z techniką i administracją w zakresie ochrony pracy. Kurs zgromadził 80 lekarzy zakładów, należących do przemysłu węglowego.

SUROWE KARY

BYDGOSZCZ — Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skontrolowała na Pomorzu w ciągu maja br. 3 075 punktów sprzedaży. Sporządzono 247 protokółów karnych, na podstawie których nałożono grzywny na ogólną sumę 2.386 tys. zł., m. in. za wygórowane ceny i spekulację — grzywną 200 tys. zł. ukarany został Czesław Lewandowski z Aleksandrowa Kujawskiego. Grzywny w wysokości 100 tys. zł. nałożono na młynarza Edwarda Garczewskiego w Zawadach za niedozwolony przemiał mąki oraz na właściciela sklepu galanteryjnego — Władysława Biegańskiego w Inowrocławiu za wykroczenie cennikowe.

KŁOPOTY PIENIN

KRAKÓW — Zaniedbany ostatnio teren Pienin ożywił się znów, gdyż Polskie Tow. Tatrzańskie uruchomiło w Szczawnicy schronisko PTT stwarzając nową bazę wypadową dla turystów. Jedyną wadą tych okolic tak ciekawych turystycznie jest fatalna komunikacja. Obsługa PKS na linii Nowy Targ — Szczawnica jest stanowczo niewystarczająca, a stan dróg uniemożliwia chwilami przejazd. (al)

Na stronie

Palestyna

Gdzie dwóch się bije —
Anglosas tyje.

BENEDYKT HERTZ

KROPKI nad i

KTO DAJE I ODBIERA...

Kiedy byłem mały i jakiś starszy kolega darował mi zabawkę, bardzo się cieszyłem. Kiedy zrobiło mu się żal tej zabawki i zabierał mi ją, moją jedyną zemstą było płaczliwe oświadczenie:

— Kto daje i odbiera, ten się w piekle poniewiera.

Słuchając w dniu wczorajszym przez londyńskie radio głosów prasy brytyjskiej, pełnych kociokwiku z powodu zmniejszenia marshallowych dostaw, przypomniałem sobie moje doświadczenia dziecińswa. (x).

✱

„NIE PRZESTANĘ BYĆ biernym widzem agonii Republiki Francuskiej"

Oświadczenie prezydenta Auriola

— oto wielki trzyszpaltowy tytuł na pierwszej stronicy „Gazety Ludowej" z dnia 2 bm. Jak dotąd, nieprawdopodobne oświadczenie głowy państwa minęło bez echa, nie biorąc pod uwagę pogłosek o ustąpieniu ministra Bidault.

Spodziewaliśmy się rewolucji w Paryżu — nie było jej. Okazało się zresztą, że prezydent Auriol powiedział nieco inaczej, że *„nie będzie* biernym widzem agonii Republiki Francuskiej". A więc wszystko było jedynie niecną intrygą korektora „Gazety Ludowej". Intryga nie powiodła się, rewolucji nie było. Uff! Odetchnęliśmy! (x)

✱

Z „DUCHEM CZASU"

Kiedy w prasie coraz częściej pojawiają się artykuły, domagające się lepszego poziomu drukowanego słowa. „Głos Pomorza" w nr 15 drukuje następujący „wiersz":

„Jeden z kupców
toruńskich
pił i krzyczał,
Hałasował,
Żadnej władzy nie szanował,
Aż jeden urząd obraził
I tym wszystkich sobie zraził,
Więc do „mamra" go wsadzili,
Miej pokutę,
Taki napis zawiesili:
„Wódka szkodzi,
Cela chłodzi —
Za twą butę".

„Sadło"

Sadło — z pieca spadło — łeb rozbiło — i wiersz poroniło. (ws).

✱

CZYM?...

„Express Wieczorny" z dnia 5 bm. w notatce pt. „Skradziono chronometr" pisze: „Z zakratowanej wystawy sklepu Warszawskiej Spółki Myśliwskiej przy ul. Targowej 17, skradziono chronometr za pomocą rozbicia szyby wystawowej".

Kłamstwo!

Szkoła Taty Tasiemki uczy kraść „za pomocą" ręki. (b)

✱

ANTYK

Restauracja „Antyczna" przy ulicy Marszałkowskiej. Antyczna jest tylko wielka waza, typowy antyk z Zachodu. Ceny natomiast są ultra-współczesne. Mały kieliszek likieru kosztuje 140 złotych. Litr tego likieru kosztuje w sklepie 1.440 zł. W litrowej butelce mieści się około 40 kieliszków. 40 razy 140 równa się 5.600. Butelka wypada zł 5.600. Zł. 4.160 zarobku na jednej butelce — to trochę dużo. Nie tylko na antyczne, ale i na współczesne czasy. (x)

„Święta wojna" we Francji o świeckość szkół publicznych

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Karol Małcużyński

Paryż, w czerwcu.

Konstytucja i ustawy Republiki Francuskiej bardzo wyraźnie podkreślają rozdział kościoła od państwa. Kościół korzysta z pełnej swobody, jeśli chodzi o sprawy wyznaniowe, o sprawy religii, sumienia, wiary. Ale kościół i wszystkie jego instytucje muszą się podporządkować państwu i ogólnie obowiązującym przepisom prawnym — podobnie jak każde inne stowarzyszenie, związek czy instytucja. Stare to zagadnienie, o które we Francji toczyła się przed blisko 50 laty ostra walka, sprowadzająca się do pytania: „Czy kościół stoi ponad prawem, czy musi się mu podporządkować?"

Świeckość nauczania

W walce tej zwyciężyli bojownicy „laicyzmu" — kościół korzystając z pełnej swobody działania musiał się ugiąć przed autorytetem państwa, republiki, która nie chciała ograniczać swej suwerenności na rzecz Watykanu.

W zakresie oświaty i szkolnictwa sprawa postawiona została równie konsekwentnie: powszechne, obowiązujące szkolnictwo pozostaje pod opieką państwa, korzysta z jego pomocy. Jeśli szkoły religijne — proszę bardzo. Ale prowadzić je będziecie na własny koszt, państwo nie da *i nie ma prawa* dawać żadnych subwencji.

...złamana przez Vichy

Sytuacja prawna uległa zmianie w okresie rządów Vichy. Petain w swojej kolaboracjonistycznej polityce dopingował społeczeństwo francuskie najróżniejszymi metodami: eksploatował zadawnione antypatie wobec Anglii, żonglował argumentami nacjonalistycznymi i szowinistycznymi, szerzył nastroje antysemickie i wreszcie — jak echo Goebbelsa — terroryzował Francuzów „czerwonym niebezpieczeństwem", groźbą komunizmu, zalewem ze Wschodu etc. Wiele z tych argumentów znajdowało oddźwięk — nie tylko wśród faszyzującej prawicy francuskiej, lecz również wśród licznej we Francji rzeszy anglofobów, bądź wśród najpospolitszej kołtunerii i ...wśród duchowieństwa, które szybko przyswoiło sobie wiele haseł, lansowanych przez vichystowską propagandę.

O tej postawie szerokich kół duchowieństwa Petain wiedział i starał się ją umocnić, prowadząc na wielu odcinkach politykę pro-klerykalną. M. in. przywrócił zapomogi i subsydia dla szkół wyznaniowych.

Parlament się wypowiedział

Prawica francuska skorzystała z chaosu prawnego, jaki wytworzyło przemieszanie ustaw, dekretów i praw III Republiki, rządów petainowskich i w końcu — ustawodawstwa we Francji wyzwolonej. Gdy kopalnie zostały upaństwowione, a lokale szkolne i szkoły miały zostać podporządkowane powszechnie obowiązującemu we Francji prawu, wybuchła prawdziwa „burza w szklance wody".

Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nacjonalizację szkół kopalnianych większością 297 głosów przeciwko 270. Od tego czasu na łamach prasy nie ustaje zacięta na ten temat dyskusja. Obie strony są zgodne co do jednego: nie chodzi o los 28 szkół w północnych departamentach, lecz o coś znacznie więcej. O świeckość nauczania, o zachowanie laickich zdobyczy republiki, o precedens, o zasadę.

Pęknięcie linii podziału

Chodzi też jeszcze o coś innego. Po raz pierwszy od czasu ustąpienia komunistów z rządu, komuniści i blumowcy głosowali wspólnie — jak jeden mąż. Szalę większości przeważyli ostatecznie radykałowie, głosując za świeckością oświaty, ściślej — za podporządkowaniem państwu szkół kopalnianych.

I tu dopiero była prawdziwa katastrofa. Pękła dotychczasowa wewnętrzna linia podziału, która stawiała komunistów w stałej opozycji wobec rządu, a całą resztę parlamentu grupowała w „antykomunistyczny blok" wobec każdego wystąpienia czy wniosku komunistycznego. Pękły naciągane, sztuczne więzy łączące w „Trzecią Siłę" — socjalistów i katolików MRP. Po raz pierwszy wobec kwestii „pryncypialnej" zarysowała się inna linia podziału między prawicą a lewicą. Zachwiana została równowaga parlamentarna, zagrożony został misternie sklecony gabinet ministrów.

Prawicowe i centrowe dzienniki ze zgrozą piszą o widmie „Frontu Ludowego", o zmartwychwstaniu lewicowego sojuszu, na socjalistów posypały się klątwy, przez łamy prasy przeszedł trzask rozdzieranych szat nad pogwałconą „wolnością nauczania".

Strajk merów

Ale nie było rady. Dekret został uchwalony, a następnie zatwierdzony przez Radę Republiki, namiastkę dawnego Senatu.

Chwycono się tedy innych sposobów.

Obecnie Francja z rozbawieniem, ale i nie bez pewnej irytacji śledzi przebieg jedynego w swoim rodzaju strajku — strajku merów i władz gminnych. Propaganda klerykalna, ręka w rękę z RPF rozhuśtała tak nastroje, że w niektórych departamentach zachodnich — w większości chłopskich i katolickich — na znak protestu przeciwko uchwale Zgromadzenia Narodowego, połowa gmin uchwaliła strajk... urzędników stanu cywilnego. Od tygodnia zamknięto urzędy, przestano szeleścić papierkami, co gorsza przestano w tych 150 gminach rejestrować narodziny i zgony, dawać śluby. A bez świadectwa Urzędu Stanu Cywilnego nie wolno — prawnie biorąc — pochować nieboszczyka, nie wolno prawnie się urodzić i zawrzeć małżeństwa.

Jedna para młodych narzeczonych nerwowo nie wytrzymała i zdecydowała się na zawarcie małżeństwa kościelnego. Proboszcz Roux, który go udzielił, ma już wytoczony proces karny — grozi mu kara grzywny lub więzienia. Paragrafy Kodeksu Karnego przewidują karę dla duchownego, który udziela błogosławieństwa kościelnego bez uprzedniego spisania aktu małżeńskiego w merostwie. Pikanterię sytuacji powiększa fakt, że świadkami ślubu w kościele byli... miejscowy mer — strajkujący i jego — również strajkujący — zastępca.

Prasa lewicowa nie bez ironii podkreśla, że prawica francuska, złorzecząca w swoim czasie wszystkim rewindykacyjnym strajkom robotniczym obdarza pochwałami i błogosławieństwem „dzielnych merów". Jeden z dzienników przypomina rządowi, że przecież pozostają w mocy sławetne ustawy strajkowe, uchwalone w okresie strajków jesiennych 1947 roku. Czemużby ich nie zastosować obecnie wobec opornych merów, którzy takie zamieszanie sieją w życiu państwowym i społecznym?

Kawały premiera Schumana

W tym samym czasie szuka się najróżniejszych kruczków prawnych dla ominięcia kłopotliwej uchwały i umożliwienia szkołom wyznaniowym korzystania z subwencji państwa. Paryski „Franc-Tireur" zdemaskował ciekawą intryżkę. Wyszedł — niezauważony przez nikogo, a podpisany przez premiera Schumana dekret, przyznający państwową subwencję „Narodowemu Związkowi Zrzeszeń Rodzicielskich". Związek ten może korzystać z subwencji państwa dla udzielenia pomocy finansowej rodzinom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej, celem umożliwienia nauki dzieciom". Ponieważ zaś związek ten jest w 100% katolicki i klerykalny — więc tą — mało nawet skomplikowaną — drogą premier Schuman — członek MRP — wbrew obowiązującym ustawom, zasila z pieniędzy państwowych szkoły wyznaniowe. Już się koło tej sprawy zrobił huczek i w prasie i w Zgromadzeniu Narodowym.

„Święta Wojna" we Francji trwa. 28 szkół kopalnianych na północy Francji stało się odskocznią do walki ze świeckością nauczania. Stało się przyczyną linii podziału i poważnego przegrupowania politycznego. Niestety nie, można mieć złudzeń, by to przegrupowanie było trwałe. SFIO za daleko zaszło na prawo, zarówno w swej polityce zagranicznej jak i w swych posunięciach wewnętrzno-politycznych, by niespodziewanie narodzony Front Ludowy mógł przetrwać dłużej, niż efemeryczna Święta Wojna.

Przegląd Socjalistyczny

Już ukazał się numer 5 „Przeglądu Socjalistycznego" o następującej treści:

Aleksander Woznieseński

Minister oświaty Rosyjskiej Republiki Federacyjnej

Rząd radziecki i partia troszczą się o byt nauczycieli

Artykuł ten, napisany na specjalną prośbę naszej redakcji zaznajamia Czytelników z problemami nauczycielstwa radzieckiego.

Radzieckie władze, zdając sobie sprawę z doniosłości pracy oświatowej i wychowawczej nauczyciela, starają się zapewnić mu jak najdogodniejsze warunki życiowe. Należy podkreślić, że nauczycielstwo nasze usprawiedliwia w pełni pokładane w nim nadzieje i wykonuje z poświęceniem i wielkim zamiłowaniem trudny obowiązek kształcenia młodego pokolenia. Działalność nauczyciela nie ogranicza się do pracy w murach budynku szkolnego, lecz obejmuje zadanie szerzenia oświaty wśród szerokich mas pracowniczych kraju. Szczególnie doniosła rola przypada w tym względzie nauczycielstwu wiejskiemu, które przyczynia się w znacznej mierze do podniesienia poziomu kulturalnego włościaństwa oraz przyswojenia najnowszych zdobyczy nauki w zakresie agrotechniki i ulepszeń uprawy roli. Nauczyciele biorą wreszcie aktywny udział w społeczno-politycznym życiu kraju, zajmując poważne stanowiska w wielu organizacjach społecznych lub zasiadając w Radach miejskich, republikańskich, a także w Radzie Najwyższej ZSRR.

Przywileje stanu nauczycielskiego

Nauczycielstwo radzieckie, cieszące się powszechnym uznaniem i autorytetem, jest otoczone troskliwą opieką społeczeństwa i rządu. Pensje nauczycielskie są stosunkowo bardzo wysokie; nawet w trudnym okresie drugiej wojny światowej, rząd wydał specjalne rozporządzenie o podwyżce płac nauczycieli. W lutym 1948 r. ukazało się zarządzenie o ponownej podwyżce płac. Nauczyciele otrzymują ponadto dodatki za każde pięć przepracowanych lat; w odległych rejonach przysługują podobne dodatki za każde trzy wysłużone lata.

Dzieci nauczycieli są zwolnione w wyższych klasach szkół średnich (w pierwszych siedmiu klasach szkół powszechnych nauka w ZSRR jest bezpłatna) oraz w średnich i wyższych szkołach pedagogicznych od opłat szkolnych. Nauczyciele korzystają z dwumiesięcznego bezpłatnego urlopu rocznie, a w strefach północnych urlop ten wynosi dwa i pół miesiąca. Związek Zawodowy Nauczycieli dysponuje gęstą siecią domów wypoczynkowych i sanatoriów, gdzie członkowie jego spędzają letnie wczasy. Rosyjska Republika Federacyjna posiada obecnie 35 domów letniskowych, z których większość jest rozsiana na wybrzeżu krymskim i kaukaskim. Nauczyciele spędzają w tych miejscowościach urlop bezpłatnie, ponieważ koszta utrzymania pokrywa Komitet Centralny Związku, który wyasygnował na ten cel w ubiegłym roku około 26 milionów rubli.

Nauczycielowi przysługuje po 25-letniej pracy emerytura w wysokości 40 proc. ostatniej jego pensji, a ci którzy kontynuują nadal swą pracę po tym okresie otrzymują emerytalne wynagrodzenie niezależnie od normalnej płacy. Nauczyciele, którzy są niezdolni do pracy lub nie mają rodziny, znajdują w podeszłym wieku schronienie i opiekę w „domach postarzałych nauczycieli", gdzie przebywają na całkowitym utrzymaniu państwa. Nie należy chyba dodawać, że kobietom przysługują te same prawa i ulgi, co ich kolegom-nauczycielom.

Nauczyciele, którzy przepracowali określoną liczbę lat, otrzymują od państwa ordery i medale, a mianowicie: po dziesięciu latach — medal „Wyróżnienie Za Pracę", po 15 latach — medal „Za Ofiarną Pracę", po 20 latach — order „Honorową Odznakę", po 25 latach — order „Czerwonego Sztandaru Pracy" a po 30 latach — najwyższe odznaczenie Związku Radzieckiego, „Order Lenina". Specjalnie zasłużeni nauczyciele otrzymują również zaszczytny tytuł „Zasłużonego Nauczyciela".

Troska o kwalifikacje

W celu podwyższenia kwalifikacji i poziomu wiedzy nauczycieli istnieją w Związku Radzieckim Instytuty Dokształcania Nauczycieli, których ilość dochodzi w samej Federacji Rosyjskiej do osiemdziesięciu. Przy instytutach tych urządza się kursy i seminaria dokształcające, odczyty wybitnych uczonych, wycieczki oraz wystawy. Z imprez tych korzysta rocznie w naszej republice około 300 tysięcy nauczycieli. Ministerstwa Oświaty republik organizują ponadto w okresie letnim kursy, prowadzone przez poważniejszych naukowców oraz seminaria, na które uczęszcza corocznie kilkadziesiąt tysięcy pedagogów, pragnących specjalizować się w danej dziedzinie nauczycielskiej. Imprezy te korzystają z pomocy Akademii Nauk Pedagogicznych, głównego ośrodka naukowo-wychowawczego, grupującego najwybitniejszych specjalistów w zakresie pedagogiki, psychologii, higieny szkolnej i metodyki.

W okresie porewolucyjnym wzrosła znacznie ilość kadr nauczycielskich. W carskiej Rosji liczba nauczycieli szkół ogólnokształcących wszystkich typów wynosiła 231 tys., w 1938-1939 było w ZSRR 1.027.164 nauczycieli, a w r. 1948 jest ich ponad 1.200.000. Rozszerzyła się również kolosalnie sieć szkół zawodowych, kształcących wychowawców i nauczycieli. W 1941 r. istnieje w Związku Radzieckim 621 szkół nauczycielskich ze 180 tysiącami kandydatów na nauczycieli szkół podstawowych, 200 Instytutów Nauczycielskich, które kształcą nauczycieli niższych klas szkół średnich, oraz 126 Pedagogicznych Instytutów, które przygotowują nauczycieli wyższych klas szkół średnich.

Pięcioletni plan przewiduje rozszerzenie sieci zawodowych szkół nauczycielskich i dalszy wzrost kadr nauczycielstwa radzieckiego. Rząd radziecki dokłada także wszelkich starań w kierunku dalszej poprawy warunków życiowych nauczyciela. Troska o jego byt jest wspólną sprawą rządu, partii i całego narodu.

Ś. † P.

STEFAN DUTKIEWICZ

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

Długoletni i zasłużony Kierownik Techniczny Drukarni Miejskiej. Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Otwocku dn. 2.6.1948 r. W Zmarłym tracimy wartościowego Kierownika i Kolegę.

ZARZĄD i PRACOWNICY DRUKARNI MIEJSKIEJ

4499

Ziemie odbudowy i pokoju

Granica pokoju — taki tytuł nosi najnowsza publikacja Wydawnictwa Zachodniego, która równocześnie z rozpoczęciem Tygodnia Ziem Zachodnich, ukazała się na półkach księgarskich. Autorem jest Juliusz Kolipiński..

Termin „Granica pokoju" oznacza, jak się łatwo domyśleć, linię Odra-Nysa, jako granicę polsko-niemiecką. Autor przeprowadza w swej pracy dowód słuszności tego terminu, opierając się przy tym na przesłankach natury gospodarczej. Imperialistyczne koła anglo-saskie, kwestionując obecną granicę polsko-niemiecką, posługują się chętnie argumentem, że „nowy świat musi się opierać na zdrowych podstawach gospodarczych. Tymczasem Niemcy z granicami wschodnimi na Odrze i Nysie nie mogą żyć, co w konsekwencji może uniemożliwić odrodzenie gospodarcze Europy i świata". W odpowiedzi na ten argument Kolipiński przeprowadza dowód, że Ziemie Odzyskane w organiźmie gospodarczym Polski będą dawały lepsze wyniki gospodarcze, niż dawały, albo mogłyby dawać, należąc do Niemiec; dalej — że Niemcy mogą żyć bez tych terenów, Polska zaś nie; wreszcie — że przyłączenie tych ziem do Polski da najwyższy możliwy dochód społeczny dla obydwu narodów łącznie.

Rozważania swoje rozpoczyna autor od scharakteryzowania obecnej sytuacji gospodarczej Niemiec, stwierdzając, że nie będą one bynajmniej w obecnych granicach krajem przeludnionym, nie tylko dlatego, że w najbliższych dziesiątkach lat będzie występować u Niemców spadek przyrostu naturalnego, lecz i ze względu na zupełnie wystarczający dochód społeczny, który pozwoli im utrzymać stosunkowo wysoką stopę życiową. Dochody, jakie czerpały Niemcy z dzisiejszych Ziem Odzyskanych, wynosiły niespełna 11 proc. dochodu społecznego całości Rzeszy, mniej więcej tyle, ile trzecia Rzesza wydawała na zbrojenia. Wystarczy więc, by Niemcy, zgodnie z uchwałami układu poczdamskiego, zaniechały na stałe zbrojeń, a nie odczują w ogóle pod względem finansowym utraty Ziem Odzyskanych.

Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o Polskę. Obszar Polski bez Ziem Odzyskanych wynosiłby 209.000 km kw., ludność ok. 25 milionów, gęstość zaludnienia 121 osób na km kw. Na wsi musiałoby mieszkać powyżej 17 milionów ludzi, a więc na km kw. ziemi uprawnej przypadałoby 117 osób. Przeludnienie wsi, tak znaczne już przed wojną, wzrosłoby o połowę, w wyniku czego musiałaby nastąpić klęska głodowa całego narodu. Ziemie Odzyskane, które w gospodarce niemieckiej odgrywały rolę podrzędną, były stosunkowo słabo zaludnione i miały przede wszystkim znaczenie bazy wypadowej na wschód, umożliwiają Polsce rozładowanie przeludnienia wsi i wpływają zdecydowanie dodatnio na nasz potencjał gospodarczy.

Ogólny dochód społeczny Niemiec przedwojennych wynosił ok. 168 miliardów złotych rocznie, Polski — zaledwie 22 i pół miliarda. Gdyby Niemcy pozostały przy dawnych granicach, dochód społeczny Polski zmniejszyłby się jeszcze o 3 i pół miliarda (ziemie za Bugiem), nie licząc zniszczeń wojennych. W wyniku zmiany granic, obecny dochód społeczny Niemiec sięga sumy 150 miliardów złotych, Polski zaś — 37 miliardów złotych, co w przeliczeniu na jednego mieszkańca daje w Niemczech sumę 2.200 zł, w Polsce zaś niecałe 1.500 zł dochodu rocznego. Przez zmianę granic odjęto więc z rocznego dochodu Niemca zaledwie 11 proc., Polak zaś podwyższa swój blisko dwukrotnie. Cyfry te nie wymagają chyba komentarzy!

Jeżeli teraz naświetli się problem z szerszej perspektywy, rozpatrując znaczenie Ziem Odzyskanych w gospodarce europejskiej, stwierdzimy i w tym wypadku dodatnie konsekwencje przesunięcia granicy na linię Odra — Nysa. Ziemie Odzyskane bowiem w organiźmie Niemiec były terenami, wnoszącymi do całokształtu gospodarki niemieckiej znacznie mniej, niżby to wynikało ze stosunku ich powierzchni do obszaru całej Rzeszy. Tymczasem jako część Polski, stanowią one rezerwuar kapitału i pozwalają na nawiązanie żywszych stosunków gospodarczych i handlowych z zagranicą. Oderwanie Ziem Odzyskanych od Niemiec zmniejsza ich potencjał gospodarczy o tyle, że nie mogą już marzyć o takiej samowystarczalności, która by im umożliwiła przygotowania do nowej zawieruchy wojennej. Polska zaś, będąc w ich posiadaniu, może zwiększyć bardzo znacznie swój handel zagraniczny. I to zarówno wywożąc więcej niż przed wojną, jak i więcej sprowadzając. Gospodarka europejska może więc tylko zyskać na ustaleniu granicy Odra—Nysa; dzięki niej bowiem szybciej nastąpi powrót do europejskiej równowagi gospodarczej, załamanej przez wojnę. Dlatego też nowa granica jest granicą sprawiedliwości, bezpieczeństwa i dobrobytu dla Polski i dla Europy.

W tym omówieniu publikacji Kolipińskiego ująłem oczywiście tylko drobną, chociaż najbardziej zasadniczą, część jej bogatej zawartości treściowej. Pracy bowiem tego rodzaju streścić się nie da — trzeba ją przestudiować, i to przestudiować gruntownie. Autor i wydawnictwo dołożyli wszelkich starań, by do tego zachęcić. Forma zewnętrzna książki jest estetyczna i atrakcyjna, począwszy od pięknie skomponowanej karty tytułowej, aż po najdrobniejsze szczegóły grafiki. Temat jest rozwinięty planowo ,przedstawiony jasno i zrozumiale. Liczne ryciny, wykresy i mapki umożliwiają nawet zupełnie nie obeznanemu z zagadnieniami gospodarczymi czytelnikowi nadążenie za myślą autora; nie odczuwa on po prostu, że czyta poważne studium ekonomiczne. Szereg tablic statystycznych na końcu książki pozwala sprawdzić w razie potrzeby wywody Kolipińskiego.

„Granicę pokoju" należałoby przetłumaczyć na języki obce — będzie to pierwszorzędny materiał propagandowy dla zagranicy. W dorobku wydawniczym „Wydawnictwa Zachodniego" stanowi ta praca bez wątpienia jedną z najwartościowszych pozycji.

WITOLD KOCHAŃSKI

Ciekawostki

SPROWADZENIE PROCHÓW UCZONEGO.

4 CZERWCA, na pokładzie statku „Jeanne d'Arc" zostaną sprowadzone do Francji ze Stanów Zjednoczonych prochy wielkiego uczonego francuskiego Jean Perrin.

Jean Perrin, światowej sławy fizyk całe swe życie pracował na polu nauki, poświęcając jednocześnie swe wysiłki walce o reformy społeczne. Za swe osiągnięcia naukowe otrzymał nagrodę Nobla. W 1937 roku w rządzie Bluma Jean Perrin był podsekretarzem stanu do spraw odkryć naukowych. Umarł podczas wojny na przymusowym wygnaniu w Stanach Zjednoczonych.

ANGIELSKI DYRYGENT RODEM Z OPOCZNA

PRASA angielska podaje personalia nowego dyrektora londyńskiej orkiestry fi..armonicznej Dawida Wise. Wybitny ten muzyk pochodzi z polskiego Opoczna i tam, mając sześć lat po raz pierwszy zetknął się z muzyką, słysząc koncert w wykonaniu wędrownej trupy muzykantów. Od tej chwili marzył o instrumencie. Ubodzy rodzice z wielkim wysiłkiem pozwolili sobie na kupno skrzypiec, a już w żadnym wypadku nie mogli kształcić chłopca. Nauczył się więc grać sam. Gdy miał siedem lat cała rodzina wyemigrowała do Anglii.

FUHRER PRASY FRANCUSKIEJ

ZNANY wydawca francuski Bernard Grasset należał do rzędu „najwybitniejszych" kolaboracjonistów. Pierwsze zdania aktu oskarżenia, odczytanego na procesie w Paryżu przed kilku dniami, określają go, jako „fuhrera prasy i wydawnictw francuskich z okresu okupacji niemieckiej".

Grasset znalazł jednak możnych protektorów, którym zawdzięcza, że trzykrotnie już wyznaczony proces jest ciągle odkładany. Grasset był tak bardzo pewny, że i po raz czwarty rozprawa nie odbędzie się, że w ogóle nie przybył do sądu. Przewód odbył się więc w nieobecności oskarżonego, a wyrok ogłoszony został zaocznie.

Akt oskarżenia zarzucał Grassetowi, że od roku 1931 uprawiał działalność faszystowską, wydając utwory pisarzy hitlerowskich, np. Friedricha Sieburga. Następnie podczas całej okupacji niemieckiej wydawał „dzieła" Doriot'a i innych zdradzieckich polityków francuskich. Działalność Grasseta nie ograniczała się tylko do akcji wydawniczej. Pisał również sam, a książki jego są propagandą reżymu hitlerowskiego. Wychwalał okupację i zbierał miliony.

Sąd skazał go na pozbawienie praw obywatelskich do końca życia, konfiskatę mienia i pięcioletni zakaz pobytu w kraju.

PIERWSZY APARAT TELEWIZYJNY PRODUKCJI CZECHOSŁOWACKIEJ

PO kilkumiesięcznej pracy zakłady Tesla (unarodowione) dokończyły w Pardubicach z bardzo dobrym wynikiem konstrukcji pierwszego aparatu telewizyjnego. Aparat ten stał się modelem dla masowej produkcji czechosłowackich telewizyjnych aparatów. Czechosłowacja jest po USA, ZSRR, Anglii i Francji pierwszym państwem, które wyprodukowało aparat telewizyjny z własnych surowców i własnej konstrukcji.

Dziennikarze zwiedzają teren walk partyzanckich

Prezes Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację, wojewoda lubelski ob. Rózga gościł 20-osobową grupę dziennikarzy pism stołecznych, którzy przyjechali do Lublina w celu zapoznania się z historią walk z Niemcami oddziałów partyzanckich Gwardii Ludowej i Armii Ludowej oraz partyzantki radzieckiej, działającej na terenie Lubelszczyzny. Dziennikarze wyjadą do lasów lubelskich na teren największej bitwy stoczonej w okolicach miejscowości Flisy — Szklarnia, Wzgórza Porytowe, gdzie w 1944 r. w ciągu 2 tygodni od 10—24 czerwca skoncentrowane oddziały partyzantki AL i partyzantki radzieckiej w liczbie około 3.000 osób walczyły przeciwko 10-krotnie liczebniejszym zgrupowaniom wojsk niemieckich, w skład których wchodziły 3 dywizje piechoty oraz kompania kawalerii Własowców.

Dzień Spółdzielczości — 3 lipca

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy uchwalił, iż Dzień Spółdzielczości obchodzony będzie na całym świecie w dniu 3 lipca. W najbliższych dniach powstanie Komitet Centralny Dnia Spółdzielczości, który zajmie się organizacją obchodu w Polsce.

Ponad 123 tysiące chłopów w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej

Tow. tow. Matuszewski i Baranowski na obradach aktywu wiejskiego

Na konferencji aktywu wiejskiego PPS tow. Turek oświadczył, że w chwili obecnej w partii zarejestrowanych jest 123.800 chłopów zorganizowanych w 1800 kół gminnych i 6.600 kół gromadzkich. W konferencji udział wzięli tow. tow. min. Matuszewski i wicemin. Kowalewski. Obradom przewodniczył sekretarz CKW PPS tow. Baranowski, który podkreślił, iż sojusz klasy robotniczej z chłopami przyspieszy budowę socjalizmu w Polsce.

Referat o aktualnych zagadnieniach gospodarczych wsi wygłosił tow. wicemin. Kowalewski, podnosząc konieczność uprzemysłowienia obecnej produkcji wiejskiej. Chłop dzisiejszy winien ograniczyć produkcję ziemniaków i żyta, przejść natomiast na produkcję roślin przemysłowych. W tym celu będą tworzone w najbliższej przyszłości zrzeszenia branżowe rolników, produkujących między in. rośliny oleiste, chmiel, ziemniaki przemysłowe, burak cukrowy, wikliny itp.

Polska reforma rolna poszła świadomie na małe gospodarstwa, twierdzi tow. minister, lecz nie po to, aby chłop głodował, jak za czasów sanacyjnych. Uprawa bowiem roślin przemysłowych pozwoli na osiągnięcie wysokiego standartu życiowego, tym więcej, że fundusz inwestycyjny wsi wynosi 193 miliardy zł.

Państwo ponadto dba o rozwój rolnictwa i likwidacji odłogów. Decyzją ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych, Ziem Odzyskanych i Skarbu, każdy obywatel może siać i zbierać na odłogach bez żadnych opłat podatkowych. Sprawa przebudowy ustroju rolnego jest dziś najważniejszym zagadnieniem.

W dyskusji brali udział wszyscy obecni. Tow. Baranowski podsumował wywody zebranych stwierdzając, że doświadczenie wykazało, iż sojusz klasy robotniczej z chłopami przyspieszy budowę socjalizmu i dlatego, aby ten sojusz był realny, musimy nie tylko utrzymać, ale i powiększyć nasz stan posiadania na wsi. Również utrzymanie ścisłego kontaktu z Samopomocą Chłopską, dla poparcia ruchu spółdzielczego celem kontroli nad dystrybucją towarów przemysłowych, idących na wieś i produkcji wiejskiej do miast, przyspieszy drogę do socjalizacji wsi. Dlatego należy zacieśniać współpracę na terenie wiejskim z bratnią partią PPR, oraz ze stronnictwami ludowymi.

Tow. Mamrot, w obszernym i ciekawym referacie zaznajomił zebranych ze strukturą i metodami pracy Wydziału Wiejskiego KC PPR, w celu wyciągnięcia wniosków dla pracy wiejskiej w Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

2551 robotników na kierowniczych stanowiskach

W związku z Wystawą Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, Depertament Kadr Min. Przemysłu, opracował dane liczbowe, obrazujące ilość robotników, wysuniętych na kierownicze stanowiska w zakładach przemysłowych, położonych na Ziemiach Zachodnich.

Na pierwszym miejscu znalazł się Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego. który wysunął 630 robotników na stanowiska dyrektorów, kierowników działów oraz majstrów. Drugie miejsce zajął Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego, z liczbą 583 robotników. Z kolei idą Centralne Zarządy Przemysłu: Metalowego — 316, Energetycznego — 227, Cukrowniczego — 188, Mineralnego — 146, Hutniczego — 124, Chemicznego — 120.

Ogółem wysunięto na stanowiska kierownicze 2.551 robotników.

„Odwety" w Teatrze Polskim



Teatr Polski w Warszawie wystawia współczesną sztukę Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety". Na zdjęciu: z lewej — Gustaw Buszyński w roli dyrektora gimnazjum, przy drzwiach — Czesław Wollejko jako Julek Okulicz. (Foto SAP).

Budujemy Wspólny Dom

Generalny pełnomocnik CKW PPS do spraw zbiórki na fundusz budowy Wspólnego Domu przypomina wojewódzkim i powiatowym pełnomocnikom, aby nadsyłane przez nich regularnie sprawozdania z postępu akcji zbiórkowej w terenie, zawierały następuje dane: 1) ogólna ilość członków partii na danym terenie, 2) ilość członków, którzy już zadeklarowali składkę, 3) ilość Kół, które nadesłały sprawozdania oraz 4) wysokość sumy zadeklarowanej.

WARSZAWA PRZODUJE

Do pełnomocnika generalnego CKW PPS dla spraw zbiórki na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii Robotniczej, wpłynęły już pierwsze sprawozdania poszczególnych W. K. PPS i pełnomocników wojewódzkich, z których wynika, że w zbiórce na Wspólny Dom według danych z 5 b. m. przoduje stołeczna organizacja PPS. Zebrała ona dotychczas deklaracyj na sumę 50 mil. zł.

Do tego dnia wpłynęły deklaracje od 28.146 członków PPS z terenu Warszawy. Zanotowano również szereg dodatkowych zgłoszeń ze strony towarzyszy, którzy wyrazili chęć podwyższenia pierwotnie zadeklarowanych kwot. W poszczególnych dzielnicach stan zgłoszeń przedstawiał się następująco:

Dzielnica	Członków zadeklarowało	Suma
Śródmieście	4.377	7.954.650
Ochota	.909	1.364.850
Powiśle	3.462	6.443.640
Praga — Centralna	3.252	3.257.000
Grochów	2.756	2.962.660
Mokotów	2.518	6.752.100
Międzyministerial.	4.369	12.954.000
Wola	2.015	2.752.200
Czerniaków	.322	197.750
Żoliborz	1.409	1.789.200
Bielany	90	214.350
Nowe Brudno	471	261.460
Targówek — Osiedle	605	375.800
Targówek	119	211.000
Międzywydz. Z. M.	1.131	1.088.600
Saska Kępa	121	220.400
Komitet Zakł. CKW	220	1.182.900
Razem	28.146	49.982.560

Powyżej 10 mil. zł. zebrały dotychczas następujące organizacje woj. PPS: wojew. wrocławskie — 43 mil. zł., wojew. krakowskie — 25 mil., woj. łódzkie — 25 mil. zł., woj. gdańskie — 16 mil. zł., woj. szczecińskie — 13 mil. zł., i woj. rzeszowskie — 10 mil. zł.

Akcja zbiórki jest w toku, a sprawozdania, jakie nadchodzą do generalnego pełnomocnika C. K. W. wskazują na wzrastającą liczbę członków partii, deklarujących daninę na Wspólny Dom.

Wpłaty

Dnia 4 bm. wpłynęły na fundusz Budowy Wspólnego Domu następujące sumy: Od Komisji porozumiewawczej Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych w Warszawie — 1.500.000 zł.

Od Radnych Powiatowej Rady Narodowej w Dzierżoniowie — 22.000 zł.

Ze zbiórki przeprowadzonej wśród pracowników szpitala garnizonowego w Przemyślu — 3.560 złotych.

Od Zarządu Głównego Centralnego Związku Zawodowego Metalowców 1.510.000 zł. i od oddziałów CZZM — 350.000 zł.

Z konta wojewódzkiego Budowy Domu w Bydgoszczy przelano na konto centralne Budowy Wspólnego Domu — 150.000 zł.

Od Zabrskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — 37.407 złotych.

Od pracowników więzienia karno - śledczego w Gdańsku—29.572 zł.

Dnia 5 bm. wpłynęły następujące sumy:

Od pracowników Wydziału Wojskowych Spraw Zagranicznych Sztabu Generalnego — 16.700 zł.

Od poszczególnych kół Związku Zawodowego Pracowników Pocztowych i Telekomunikacyjnych z terenu całej Polski — 13.170 zł.

Od referatu aprowizacji I-go Oddziału Elektrotechnicznego Warszawa — Zachód — 13.500 zł.

Z drobnych wpłat i z przelewów z wojewódzkich kont — 63.180 zł.

Deklaracje województw

Ogółem sumy zadeklarowane na budowę Wspólnego Domu przez społeczeństwo województwa pomorskiego przekraczają w chwili obecnej 48 milionów złotych. Na terenie województwa krakowskiego zadeklarowano ogółem sumę 40 milionów złotych, na terenie województwa olsztyńskiego 19 milionów złotych, a na terenie województwa gdańskiego 57 milionów.

Na Ziemiach Odzyskanych

Z terenu napływają wciąż nowe wiadomości i dane cyfrowe o przebiegu zbiórki na Budowę Wspólnego Domu.

Wśród wielu sprawozdań zwracają uwagę masowe deklaracje chłopów zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych. Akcja zbiórki przekształciła się na tych terenach w entuzjastyczną manifestację ludności chłopskiej na rzecz jedności obu partii robotniczych.

Że tak jest naprawdę, najlepiej świadczą cyfry: w powiecie Bolesławiec z 72 kół PPR — 62 Koła zadeklarowały sumę 1.128.600 zł. Szprotawa — z 81 kół PPR — 72 zgłosiło 917.920 zł. Złotoria — 133 Koła PPR (100%) zadeklarowały 1.405.200 zł., Góra Śląska — z 139 Kół PPR — 116 zadeklarowało 1.256.400 zł.

Szczególnie ofiarnie deklarują chłopi peperowcy i pepesowcy z woj. szczecińskiego. W powiecie Białogard zgłosili peperowcy 1.388.465 zł. a pepesowcy 900.000 zł. W Koszalinie zadeklarowali peperowcy 1.504.150 zł., a pepesowcy 1.789.960 zł. W Słupsku zgłosili peperowcy 703.099 zł., pepesowcy 700.465 zł.

Irena Krzywicka

Konflikt dwóch światów

(Teatr Polski: Leon Kruczkowski: „Odwety" sztuka w 3 aktach)

Mamy teraz urodzaj na sztuki polskie. Jedne są słabsze, drugie lepsze, wszystkie jednak mają tę cenną cechę, iż usiłują dać pewną interpretację naszej przeszłości czy teraźniejszości. Jest to zjawisko bardzo pomyślne, rolą bowiem dramaturga jest utrwalać bodaj na ten krótki okres, jaki trwa sztuka na scenie, konflikty, problemy i wszelkiego rodzaju szamotanie się ludzkie, charakterystyczne dla danego momentu, podsuwając ludziom i ich istnieniu zwierciadło, w którym z radością lub zawstydzeniem się poznają. W ten sposób sztuka teatralna spełnia swą rolę nie tylko artystyczną, ale i wychowawczą.

Dużo się ostatnio dyskutowało na tematy repertuarowe. Odzywały się ostre głosy przeciwko sztukom klasycznym, domagające się utworów współczesnych, ukazujących blaski i cienie dzisiejszego życia. — W Polsce dzieją się rzeczy ważne, przewrotowe, rodzi się świat nowy i nowe formy społeczne, czemuż głucho o tym w teatrze?—wołano. Toteż, choć dziwacznym i szkodliwym zjawiskiem należałoby nazwać ataki na repertuar klasyczny, który na zawsze pozostanie kamieniem węgielnym teatru, trzeba przyznać, że wszyscy pragniemy, łakniemy sztuk nowych, poruszających palące dzisiaj zagadnienia. Zaradzenie temu złu uznali za swój obowiązek zwłaszcza pisarze, stojący zdecydowanie w zwycięskim i twórczym obozie socjalizmu i nic dziwnego, że oni właśnie ten trud podjęli. Tylko że tworzyć repertuar na zamówienie, choćby to było zamówienie społeczne, nie jest rzeczą łatwą. Nie łatwo jest chwytać przejściowe i przemijające w zawrotnym często tempie formy przeobrażającego się życia. Wojna i rewolucja rzadko znajdują swoje doraźne odbicie w sztuce, proces twórczy bowiem wymaga długotrwałej często krystalizacji, a nade wszystko zastygnięcia i utrwalenia pewnych form życia. Może właśnie tej stabilności można przypisać niebywały rozkwit literatury XIX w. Toteż nie wolno nam mieć pretensji do autorów, którzy podjąwszy ambitny zamiar pochwycenia na gorącym uczynku dzisiejszych przemian tego procesu, będącego jeszcze w stanie wrzenia, nie zawsze zaspokajają wszystkie nasze życzenia w tym względzie.

Świetny pisarz i człowiek czuły jak sejsmograf na zagadnienia społeczne, Leon Kruczkowski zapragnął pokazać nam niejako syntezę polskiego społeczeństwa, podzielonego na dwa zwalczające się obozy. Jeden z nich, to obóz nowego porządku, twórczej pracy i odważnego wykuwania nowych form życia. Reprezentuje go w „Odwetach" dyrektor gimnazjum — Jagmin. Drugi, to obóz przeszłości, negacji i kontrrewolucji. To Okulicz — były pułkownik. Między tymi odłamami społeczeństwa toczy się walka o przyszłość i oblicze kraju. Podobna walka, skomplikowana jeszcze zawikłaniami prywatnymi, wre między tymi dwoma ludźmi. Okulicz nie cofnie się nawet przed zbrodnią. Aby zgładzić przeciwnika politycznego, a zarazem rywala, pośle z rewolwerem syna, który jest właściwie synem tamtego...

Prawdopodobieństwo tej sytuacji pozostawia wiele do życzenia. Nie, żeby nie mogła zdarzyć się w życiu. W życiu wszystko się zdarza. Sztuka jest jednak bardziej wybredna. Wzruszają nas, dają do myślenia, stają się wartościowym tworzywem sytuacje nie tyle wyjątkowe, ile raczej typowe, a w każdym razie takie, w których zawiera się prawda obowiązująca nie dla jednego tylko wypadku. Tym się właśnie różni melodramat od dramatu, że stwarza konflikty sztuczne, dające wrażenie nieprawdy. To ojcostwo Jagmina jest zresztą do niczego niepotrzebne. Wyborny akt drugi, w którym mądry, doświadczony człowiek obezwładnia młodego, otumanionego głuptasa, obezwładnia zarówno fizycznie, jak intelektualnie i ideowo, byłby bardziej jeszcze interesujący, gdyby nie cała ta sprawa rodzinna. Rzecz znamienna; póki nie wiemy, kim jest dla Jagmina młody Julek, słuchamy ich dyskusji z prawdziwym napięciem, gdy się dowiadujemy — zainteresowanie słabnie. Czujemy się nawet nieco dotknięci, jakby ktoś z pasjonującej dyskusji przeszedł nagle na prywatne plotki. Interesują nas nie ich stosunki rodzinne, ale konflikt ideologiczny. Mniejsza zresztą o tę sprawę „lewego" dziecka, choć jest dziwnie niemiła, bo każda z osób działających, żona, mąż i kochanek, wychodzą w tym wszystkim antypatycznie. Mniejsza o dalsze nieprawdopodobieństwa, jak to, że w „jednym z mniejszych miast wojewódzkich Polski" jak głosi afisz, dyrektor gimnazjum nie zna bodaj z widzenia swego napastnika, którego siostrę zatrudnia i nie spotkał dotąd na ulicy jego matki, ani swojej byłej kochanki, ani jej męża. Sztuka jest ideologiczna i chodzi w niej o starcie dwóch idei, dwóch światopoglądów. W wielkiej scenie trzeciego aktu stają oko w oko dwaj rywale — dwaj wrogowie polityczni. Kruczkowski powiada w programie: „Im większe sprawy są w grze, tym pełniejsi, sugestywniejsi muszą być ludzie". Tak jest. Niestety ani o Jagminie ani o reakcjoniście Okuliczu powiedzieć tego nie można.

Typ szlachetnego peperowca zaczyna być równie częsty w naszej literaturze jak typ szlachetnego inżyniera czy kupca w literaturze pozytywistycznej. Nie mamy nic przeciwko temu, — wręcz przeciwnie. Niestety jednak większość tych postaci literackich jest wyprana z wigoru, z humoru, z rozmachu, co jest zresztą zupełnie sprzeczne z rzeczywistością. Prezentują nam swoją przynależność ideologiczną, mówią „byłem w Hiszpanii". Wygłaszają dość pedantycznie pewną ilość gotowych zdań i zwykle mają pod bokiem jakiegoś komparsa, który kropi komplementy na temat ich dzielności, a mimo wszystko, pozostają nam nieznajomi. Bo, aby z literatury, a zwłaszcza z teatru, poznać bohatera, musimy go widzieć w działaniu. Nie wystarczy powiedzieć: „to jest człowiek walki", musimy go widzieć w walce. Nie wystarczy powiedzieć: „to człowiek pracy" chcemy widzieć jak pracuje. Gdybyśmy zobaczyli Jagmina przy organizowaniu gimnazjum czy też życia politycznego i na własne oczy przyjrzeli się różnym trudnościom, jakie piętrzy przed nim miasteczkowa reakcja, poznalibyśmy go naprawdę i z pewnością nabralibyśmy do niego sympatyj. Jeżeli walczy, to na słowa z Okuliczem, ale nie wychodzi poza frazeologię i ostatecznie tyleż mówi o sprawach zasadniczych co o tym nieszczęsnym konflikcie rodzinnym. Nie wierzymy w jego spóźnione przywiązanie do Julka. Dziwni wogóle są ci ojczaszkowie. Ten przybrany posyła chłopaka na najniebezpieczniejsze wyprawy. Ten prawdziwy oddaje go w ręce sprawiedliwości, choć spodziewamy się po jego górnolotnej miłości, że przemilczy niedokonany występek smarkacza, skoro tylko o jego ojcowskie życie chodziło i skoro to jest tylko otumaniony dzieciak. Wiedział chyba komu podrzucił syna. W tych warunkach mówić o ratowaniu „duszy" chłopca, to jeden tylko frazes więcej. I ten człowiek bezlitosny dla dziecka pozwala ujść bezkarnie hersztowi bandy skrytobójców Okuliczowi, którego zresztą autor — mówiąc słowami programu — „wytrzebił z argumentów, walorów umysłowych i co najniebezpieczniejsze — z wszelkich cech ludzkich". A przecież te rozumne słowa były napisane jako ostrzeżenie. Widocznie nie wystarczy wiedzieć, czego należy unikać.

Nie wydziwiajmy jednak. Niech którykolwiek z pisarzy spróbuje napisać współczesną sztukę, poruszającą aktualne zagadnienia, a zobaczy, jak to trudno. Akt drugi świadczy, że w Kruczkowskim kryje się rasowy dramaturg i że może on nam dać niejedną pasjonującą sztukę. Jeżeli pozostałe akty nie są na tym samym poziomie, to może dlatego, że za dużo chciał nam w nich powiedzieć, za wiele przedstawić, podczas gdy dialog nie zawsze mu służy, popadając często w sztuczność. Ale akt drugi pozostanie nam na długo w pamięci.

P. Wołłejko wybornie grał czelnego, zakłopotanego, odważnego i nie umiejącego myśleć młodzika. Jego ręce były równie wymowne, jak twarz, głos i postawa. P. Buszyński — zbyt uroczysty i suchy. P. Małynicz dużo miała szczerego uczucia. Nawet tak wielka artystka jak p. Dulęba, może ulec zmanierowaniu, gdy jej się daje wciąż tego samego typu role. P. Lubieńska była śliczna. PP. Butkiewicz i Godik reprezentowali bez zarzutu obóz reakcji i ciemnych interesów.

ŻYCIE PARTII

Prace reorganizacyjne w Stołecznym Komitecie PPS

W siedzibie Stołecznego Komitetu PPS odbyła się odprawa pełnomocników dzielnicowych dla spraw reorganizacji, na którą przybył przewodniczący St. Komitetu PPS, sekretarz CKW, tow. pos. T. Ćwik oraz generalny pełnomocnik CKW do spraw reorganizacji, tow. dr M. Karniol.

Na odprawie ustalono, że reorganizacja Kół na terenie Komitetu Stołecznego winna być zakończona do 15 czerwca br. W tym celu pełnomocnicy Dzielnic ustanowią pełnomocników do spraw reorganizacji w każdym zakładzie pracy, a na szczeblu dzielnicowym działać będą zespoły reorganizacyjne, które zajmą się zwołaniem zebrań nowych Kół, celem przeprowadzenia wyboru władz. Poza tym dzielnicowe zespoły reorganizacyjne otrzymały polecenie wzięcia udziału w organizowaniu zbiórki na Wspólny Dom.

ZEBRANIA

ODPRAWA W WK PPS

Dn. 7 i 8 bm. odbędzie się w Warszawie przy ul. Lwowskiej 5, odprawa sekretarzy Powiatowych, Miejskich i Fabrycznych Komitetów PPS województwa warszawskiego. Obecność obowiązkowa. Przywieźć sprawozdania ogólne za maj i sprawozdania z akcji zbiórkowej na Wspólny Dom.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 6 bm. o godz. 11, w lokalu przy ul. Chocimskiej 4, odbędzie się zebranie członków Dzielnicy Mokotów. Referat pt. „Zasady gospodarki planowej" wygłosi tow. Sterner.

Dnia 7 bm. o godz. 18 odbędzie się przy ul. Chocimskiej 4, zebranie członkiń Koła Kobiet przy Dzielnicy Mokotów.

DZIELNICA POWIŚLE

Dn. 7 bm. o godz. 16 w lokalu Dzielnicy Powiśle odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Kół.

Koła, które podlegają Dzielnicy Śródmieście, Czerniaków i Międzywydziałowej, a znajdują się na terenie Dzielnicy Powiśle, obowiązane są także przysłać przedstawicieli na odprawę.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dn. 8 bm. o godz. 19 w lokalu szkoły powszechnej nr 49 przy ul. Karola Wójcika 5 (dawna Szeroka), odbędzie się zebranie członków koła terenowego nr 5 Dzielnicy Praga Centralna.

KONFERENCJA RADY POWIATOWEJ

Warszawski Powiatowy Komitet PPS przypomina o mającej się odbyć w dniu 6 bm. o godz. 10, przy ul. Śnieżnej nr 4, Konferencji Rady Powiatowej.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE NA KOŁACH PPS DZIELNICY MOKOTÓW

7 bm. o godz. 15 — „Społem" — Mokotowska 61 (ref. tow. Szymanowski), o godz. 17 Dyrekcja Kursów Szkolenia Zawodowego (referent jak wyżej), o godz. 18 — Rostkowski.

WSPÓLNE ZEBRANIA NA KOŁACH PPS i PPR DZIELNICY MOKOTÓW

6 bm. o godz. 8 — Straż Ogniowa, 7 bm. o godz. 18 Fundusz Aprowizacyjny.

INFORMACJE

ZAKOŃCZENIE SZKOŁY MIĘDZYPARTYJNEJ DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 8 bm. o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy Śródmieście, odbędzie się zakończenie kursu międzypartyjnej szkoły politycznej PPS i PPR Dzielnicy Śródmieście.

WYKLUCZENIE Z PARTII

Decyzją Prezydium SK PPS z dn. 29 maja br. zostali usunięci z Polskiej Partii Socjalistycznej: Materka Wiktor oraz Salatycki Stanisław — obaj z Dzielnicy Grochów, za przekroczenie z art. 83 Statutu Partii.

Podział pracy między „Społem" i „Samopomoc Chłopską"

W związku z powstaniem Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem", które przejęły prawie cały zakres działania b. „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., przeprowadzono podział pomiędzy obydwie centrale masy towarowej, znajdującej się w magazynach, składach i sklepach.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zaopatrywać będzie spółdzielnie w całym kraju za pośrednictwem powiatowych związków spółdzielni gminnych w maszyny i urządzenia rolnicze, materiały pędne, nawozy sztuczne, materiały budowlane, blachę, środki ochrony roślin itp. „Społem" przejmuje hurtową rozprzedaż wszystkich artykułów spożywczych. Niektóre artykuły, jak: wyroby z drzewa, węgiel, artykuły gospodarstwa domowego, materiały piśmienne, artykuły chemiczne itp., rozprowadzać będą obydwie centrale — każda dla spółdzielni, które są jej członkami.

Nowa polityka repertuarowa hasłem obrad dyrektorów teatrów

4 bm. odbył się w Min. Kultury i Sztuki w Warszawie II Ogólnopolski zjazd dyrektorów teatrów, w którym wzięło udział około 50 dyrektorów i kierowników literackich teatrów w całej Polsce.

Zjazd zagaił Min. Kultury i Sztuki S. Dybowski, obradom przewodniczył dyr. departamentu Przedsiębiorstw Artystycznych mgr. Rudziński.

Wicemin. Sokorski wyjaśnił, iż celem zjazdu jest omówienie szeregu zagadnień polityki teatralnej Ministerstwa w związku ze zbliżającym się nowym sezonem. Chodzi przede wszystkim o to, aby teatr uprzystępnić klasie robotniczej i to nie tylko przez przydzielanie zniżkowych biletów, lecz przez przygotowanie odpowiedniego repertuaru.

Dotychczasowy system zespalania teatrów pod wspólną dyrekcją dał złe wyniki, w przyszłości może istnieć jedynie wspólna opieka nad poszczególnymi placówkami teatralnymi. Istnieje konieczność ścisłego powiązania teatrów zawodowych z ruchem amatorskim dlatego też, Ministerstwo organizuje kursy dla instruktorów zespołów amatorskich nawet przy głównych teatrach.

Następnie zabrała głos wicedyr. mgr. W. Padwa, która omówiła sprawy repertuarowe teatrów. Departament prowadzi szereg prac, aby wpłynąć pozytywnie na ukształtowanie się planów repertuarowych.

W godzinach popołudniowych zjazd kontynuował swe obrady.

Każda minuta zwiększa zarobki

Robotnicy o dyscyplinie pracy

ŁÓDŹ — Samorzutnie podjęta przez masy robotnicze Łodzi i województwa walka o dyscyplinę pracy, objęła w dniu 5 czerwca rb. dalsze zakłady pracy i tysiące pracowników fizycznych i umysłowych.

Zebranie załogi oddziału „C" Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 w Łodzi, odbyło się pod hasłem: „Osiem godzin, to 480 minut pracy". Pojedyńcze minuty składają się na wysokość przekroczenia norm produkcyjnych, które stanowią w poważnym stopniu o wysokości zarobków robotniczych. Tow. Surowiński stwierdził, że jedna minuta opóźnienia w pracy przędzalni daje dziennie stratę 17,5 kg. przędzy wartości 4.200 zł. W ciągu miesiąca przy jednej tylko minucie spóźnienia dziennie, suma strat poniesionych przez jeden tylko dział wynosi przeszło 126 tys. zł. Jedna minuta postoju tkalni daje dziennie stratę 95,5 metrów tkaniny. Jeżeli zatem suma opóźnień, czy postojów osiągnie w ciągu miesiąca łącznie tylko jedną godzinę, społeczeństwo traci 5.714 metrów tkanin wartości przeszło pół miliona zł.

Na poniedziałek, 7 bm. i dalsze dni tygodnia zapowiedziały akcję w kierunku zwiększenia dyscypliny pracy dalsze wielotysięczne załogi fabryczne, pracownicy instytucji użyteczności publicznej, urzędów państwowych i samorządowych oraz instytucji spółdzielczych.

Tegoroczne wczasy młodzieżowe pod znakiem jedności i pracy

Tegoroczne wczasy młodzieżowe organizowane są pod znakiem jedności. Cztery organizacje: OM TUR, ZWM, Wici i ZMD urządzają na terenie całego kraju 29 obozów zjednoczeniowych, przez które przewinie się w 137 turnusach ponad 30 tys. młodzieży.

30 procent miejsc zarezerwowano dla młodzieży niezorganizowanej, dla której okres wakacyjnego wypoczynku stanie się jednocześnie okresem zbliżenia z młodzieżą zorganizowaną.

Dla młodzieży zorganizowanej okres wspólnych wczasów (od 15 czerwca do 15 września) będzie praktyczną szkołą jedności. Program życia obozowego przewiduje poza zajęciami wychowawczo-oświatowymi, świetlicowymi, ćwiczeniami sportowymi, również trzygodzinną pracę przy odbudowie kraju. Obóz wypoczynkowy w Olecku — woj. białostockie — planuje odbudowę linii kolejowej Olecko—Gołolap. Wczasowicze z woj. lubelskiego w Kazimierzu zajmą się budową boiska sportowego. Obóz w Krajowicach k. Jasła (woj. rzeszowskie) ukończy budowę gimnazjum w Jaśle. Obóz Gryfin w woj. wrocławskim będzie budować autostradę Jelenia Góra — Zgorzelec oraz sanatorium przeciwgruźlicze. Obóz w Ustroniu Śląskim zbuduje most na Wiśle i przeprowadzi regulację rzeki. Obóz w Pawli Małej k. Żywca (woj. śląskie), zamierza odbudować dwa mosty na Sole, a obóz w Otmuchowie k. Nysy — most na Nysie i dom magistratu, zaś obóz w Starym Sączu — woj. krakowskie, budować będzie szosę oraz pracować przy regulacji Popradu i Dunajca.

Prace wykonane przez uczestników obozów będą przedstawiały dla kraju ogólną wartość ponad 100 mil. złotych. Tak więc tegoroczne wczasy, poza kolosalnym znaczeniem dla idei zjednoczenia młodzieży, stanowić będą wielki wkład w dzieło odbudowy kraju.

Całością akcji letniej kieruje Centralna Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej, a na szczeblu wojewódzkim — Wojewódzkie Komisje Wczasów Młodzieży Zorganizowanej.

Obecnie w Turczynku pod Warszawą na specjalnym kursie szkoli się kandydatów na komendantów obozów, oświatowców, kwatermistrzów, oboźnych i instruktorów W. F. Kurs ten zostanie zakończony w dn. 10 bm.

Brygady „SP" spod Mysłowic walczą o sztandar pracy

KATOWICE. Już drugi miesiąc trwa zacięta rywalizacja między trzema brygadami „Służby Polsce", zatrudnionymi w okolicach Mysłowic przy budowie ważnej dla górnictwa węglowego linii kolejowej, łączącej Śląsk z pustynią Błędowską.

Sprawność junaków jest godna podziwu. W VIII brygadzie na 1000 junaków — 100 przekracza w swej codziennej pracy 400 proc. normy, 30 — 500 proc., a 15 — 600 proc. Rekordzista Bujak z OMTUR doszedł nawet do 700 proc. normy.

Praca ziemna na odcinku wszystkich trzech brygad jest równie ciężka.

Normy dla wszystkich są równe. Przeciętny pracownik w ciągu 5 godzin powinien załadować 3 i pół wózka żwiru i piasku, albo też jeden wózek kamieni, wykruszonych ze skały. Wózki te należy przesunąć na oznaczone miejsca i tam je wysypać. Dla junaków, którzy posługują się taczkami, norma dzienna określona jest na 50 taczek.

Największą ilością przodowników może się poszczycić brygada VIII.

Dzięki pracy swych przodowników, VIII brygada ma nadzieję na zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie pracy „SP" — i uzyskanie sztandaru od Komendanta Głównego.

Kobiety na czele we współzawodnictwie

ŁÓDŹ. W 5 etapie współzawodnictwa pracy w Państwowych Zakładach Przemysłu Włókienniczego Nr. 1 w Żyrardowie zostało wyróżnionych 131 osób, w tym 101 kobiet. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że przodownictwo zdobyły przede wszystkim kobiety. I tak: w przędzalni bawełny po raz 4-ty zostały wyróżnione: Anna Kwiatkowska, Helena Modzelewska, Wiktoria Karaszewska. W tkalni na 8 krosnach po raz 4-ty nagrodzono Janinę Adamiak i po raz 5-ty Władysławę Buchalską. W pończoszarni na automatach po raz 4-ty zostały przodownicami Stanisława Wiśniewska i Janina Lewandowska. W tkalni przygotowawczej także po raz 4-ty cewiarki Stanisława Wasilewska i Julianna Orłowska.

Wysokie odznaczenie dla przodowników

WROCŁAW. W dniu 4 bm. odbyło się we Wrocławiu w gmachu OKZZ odznaczenie Krzyżami Zasługi przodowników pracy Technicznej Obsługi Rolnictwa z Górnego i Dolnego Śląska.

W obecności Naczelnego Dyrektora TOR-u Józefa Sztegera, odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi przodownik pracy Stanisław Kasner, monter z działu naprawy traktorów w Lubaniu, który wykonał 268 proc. normy. Srebrne Krzyże zasługi otrzymali Kazimierz Bartkowski, Tadeusz Sokół i Karol Strzelczyk. Dwunastu przodowników odznaczono Brązowymi Krzyżami.

Minister Rolnictwa przesłał odznaczonym przodownikom specjalne powinszowania.

Na 4 lata więzienia skazany został kierownik PCH

CIESZYN. — Sąd Doraźny skazał byłego kierownika PCH w Cieszynie, Adama Kornasiewicza za spowodowanie strat w PCH na sumę blisko 6 milionów złotych, na cztery lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych.

Syn rolnika chrześniakiem Prezydenta RP.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut zgodził się być ojcem chrzestnym dziewiątego z kolei syna rolnika Wysockiego ze wsi Lędowo pod Gdańskiem. Wysocki pochodzi spod Warszawy i posiada na Wybrzeżu 9-hektarowe gospodarstwo.

Chrześniak Prezydenta otrzymał bogatą wyprawkę, a od Starostwa Gdańskiego książeczkę oszczędnościową z wkładem 5 tys. zł.

Chrzest odbędzie się 6 czerwca.

Coraz większy przeładunek w portach Pomorza Zachodniego

Zespół portowy Gdynia — Gdańsk przeładował w ciągu maja niewiele ponad milion ton towarów, czyli blisko 100.000 ton mniej niż w poprzednim miesiącu. Spadek obrotów należy tłumaczyć niezbyt przyjaźnymi warunkami atmosferycznymi, jakie panowały w owym okresie na Bałtyku.

Jeśli chodzi o małe porty, największe rezultaty przeładunkowe ma do zanotowania Kołobrzeg, którego obrót w maju wyniósł 21.304 ton, czyli o blisko 100% więcej niż w poprzednim miesiącu. Wzrost obrotów daje się zauważyć zresztą i w innych portach. Szczecin przeładował 218.831 ton, Ustka — 45.000 ton (co stanowi rekord obrotów tego portu), Darłowo — 15.000 ton.

Przewiduje się, że wobec ustalenia pomyślnej pogody na Bałtyku, przeładunek naszych portów w bieżącym miesiącu wzrośnie, co poważnie przyczyni się do wcześniejszego wykonania planu rocznego. Już w obecnej chwili podkreślić należy, że w czasie pierwszych czterech dni bm., z Ustki odeszło ponad 10.000 ton węgla do Szwecji, Finlandii i Danii. *(Z. K.)*

M/S „Batory" przysporzył Polsce cztery miliony dolarów

Okręt flagowy polskiej marynarki handlowej m/s „Batory", który po przebudowie na stoczni w Antwerpii objął 3 kwietnia 1947 r. regularną obsługę linii pasażerskiej Gdynia — Kopenhaga — Southampton — New York wykonał dotychczas 14 podróży rozkładowych. Statek przewiózł do chwili obecnej 24.417 pasażerów. Licząc przeciętną cenę biletu po potrąceniu prowizji dla biur podróży po 150 dolarów, „Batory" zarobił na dobro polskiego bilansu płatniczego sumę blisko 4 milionów dolarów.

M/S „Sobieski", kursujący z Neapolu przez Genuę i Cannes do Nowego Jorku, wykonał dotychczas 12 rejsów, i przewiózł 12.045 osób. Uwzględniając takie same stawki jak m/s „Batory", „Sobieski" przysporzył nam dotychczas około 2 milionów dolarów w dewizach.

18 tys. chorych wenerycznie wyleczono w ramach akcji „W"

Na akcję zwalczania chorób wenerycznych rząd przeznaczył miliard złotych. Znaczna część tego funduszu obrócona zostanie na zakup leków: penicyliny, środków sulfamidowych itp.

W chwili obecnej osiągnięto już w walce z chorobami wenerycznymi poważne sukcesy. W wyniku kilkumiesięcznej pracy ośrodków 18 tys. chorych zostało już wyleczonych za pomocą zastrzyków penicyliny. Badaniom masowym poddano przeszło 150 tys. osób.

W każdym województwie czynna jest ruchoma kolumna sanitarna akcji „W", na czele której stoi specjalista wenerolog. Kolumny ruchome przeprowadzają masowe badania, szerzą propagandę i organizują lecznictwo na terenach oddalonych od ośrodków przeciw - wenerycznych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia polecił wszystkim Ubezpieczalniom Społecznym stosowanie nowoczesnej metody leczenia chorób wenerycznych. Metoda ta, polegająca na szerokim zastosowaniu penicyliny, skróci znacznie zarówno okres zaraźliwości, jak i okres leczenia chorych.

O wzorowym przeprowadzeniu walki z chorobami wenerycznymi w Polsce świadczy uznanie wyrażone akcji „W" przez Światową Organizację Zdrowia, która w uchwale powziętej na posiedzeniu w Genewie stwierdziła, że akcja ta może służyć za przykład godny naśladowania dla innych państw. W szczególności podkreślono z uznaniem fakt wprowadzenia penicyliny do lecznictwa powszechnego.

Milionowe zarobki Fangora ujawnia proces katowicki

KATOWICE. W szóstym dniu procesu Fangora, przed sądem przewinęło się kilkunastu świadków.

Św. mec. Polikior z Katowic przedstawił stosunek Fangora do prokurenta Adamczyka w okresie ich zatargu o zerwanie umowy za pracę. Osk. Adamczyk samodzielnie dysponował gotówką w kasie, nie wyliczał się z pieniędzy i był często pijany.

Św. inż. Śliwiński, wykładowca politechniki w Gliwicach, stwierdził, że Fangor, jako przedstawiciel Zj. Przemysłu Metali Kolorowych miał wyłączność sprzedaży wyrobów walcowni na terenie wojew. Śląsko-Dąbrowskiego, Śląska Dolnego i Pomorza. Prowizje jego wynosiły od 5 do 10 procent od obrotu. W ciągu 10 miesięcy zarobił na pośrednictwie 9 i pół miliona zł.

Św. inż. Borejdo, naczelny dyrektor Centr. Zarz. Przem. Hutniczego, przedstawił warunki w jakich pracował przemysł hutniczy od 1945 do 1947 r. Zbiórka złomu prowadzona była nieudolnie a przy tym duża jego część odpłynęła na wolny rynek. Dopiero po odebraniu uprawnień firmie „Torpedo" na sprzedaż metali użytkowych, dopływ złomu do hut się zwiększył. Jako dowód na to może służyć fakt, że zbiórka złomu metali wzrosła obecnie w porównaniu do lat ubiegłych 7-mio i 10-krotnie.

Św. Gregorczyk zeznał, że kontrolował firmę „Torpedo" w kwietniu ub. r. z rameinia ZPH. Na składzie w „Torpedo" znajdowało się więcej złomu aniżeli uwidocznione było w kartotekach.

Św. Stańczyk, inspektor Centrali Złomu słyszał od osk. Adamczyka, że osk. Piechockiego łączyły bliskie interesy z firmą „Torpedo".

Św. Rabsztyn, współwłaściciel firmy „Almet" w Katowicach wyjaśnił sprawę kupna miedzi fosforowej (2 tys. kg. od firmy „Torpedo") i sprzedaż tejże firmie jednego wagonu mosiądzu.

Św. Kosturkiewicz, kierownik państwowego Zjedn. Przem. Konserwowego, podał szczegóły jego pośrednictwa przy oddzierżawieniu przez zarząd miejski części planu rzeźni na składnice złomu „Torpedo".

Dalszy ciąg procesu w poniedziałek.

ŻYCIE GOSPODARCZE

W LATACH przedwojennych w wyniku machinacji dyspozentów polskiego przemysłu metalowego nie produkowaliśmy dostatecznej ilości kos. W kraju rolniczym o olbrzymiej ilości gospodarstw drobnych, w których kosa jest podstawowym narzędziem pracy, stan taki śmiało nazwać można było karykaturalnym.

W chwili obecnej, zaledwie trzy lata po ustaniu działań wojennych, sytuacja pod tym względem uległa radykalnej zmianie. Produkujemy już dostateczną, dla pokrycia zapotrzebowania kraju, ilość kos, przy tym kosy produkowane obecnie przez nasz przemysł metalowy nie ustępują zagranicznym, a przeciwnie, są od nich znacznie lepsze. Doskonalenie produkcji kos postępować będzie nadal i równolegle z produkcją kos czarnych, wyrabiane będą kosy polerowane. (k. w.)

NOWE MASZYNY DLA POLSKIEGO PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego w wyniku przeprowadzonych pertraktacji w kopenhaskim biurze sprzedaży angielskiej firmy „United Show Michinery Comp" zawarł umowę na dostawę maszyn służących do produkcji obuwia. 5—6 maszyn dostarczy firma w roku bież., resztę zaś polski przemysł skórzany otrzyma w roku przyszłym.

OSIĄGNIĘCIA OSZCZĘDNOŚCIOWE W HUTNICTWIE

Osiągnięcia oszczędnościowe w przemyśle hutniczym w dwóch pierwszych miesiącach br. wyniosły ok. 307 miln. zł., podczas gdy w roku ub. w tym samym okresie suma oszczędności wyniosła tylko 39 miln. zł. Między innymi na materiałach zaoszczędzono ok. 148 miln. zł. oraz na energii ok. 33 miln. zł. Poważne sumy oszczędnościowe dała wynalazczość robotnicza oraz racjonalizacja pracy.

WYMIANA TOWAROWA „PRZEMYSŁ DLA WSI"

Przemysł hutniczy przeznaczył na wymianę towarową „Przemysł dla wsi" w I-szym półroczu bież. roku— 1.261 ton żelaza prętowego, 39 ton żelaza fasonowego oraz 300 ton blachy ocynkowanej, czyli razem 1.600 ton.

W akcji „Przemysł dla wsi" dostarczane są towary potrzebne specjalnie konsumentowi wiejskiemu.

WIELKIE POKŁADY SOLI JADALNEJ W DANII

W ostatnich czasach stwierdzono z okazji naftowych wierceń próbnych rozległe pokłady soli jadalnej w Jutlandii. Według oświadczeń Alberta Gragersena, dyrektora duńsko - amerykańskiego towarzystwa poszukiwawczego pokłady są tak bogate, że potrafią pokryć zapotrzebowanie wszystkich państw skandynawskich.

Inżynierowie czechosłowaccy zwiedzają porty nad Odrą

OPOLE. Do Opola przybyło 14-tu inżynierów czeskich, którzy interesują się zagadnieniami budowy kanału Dunaj — Odra. Inżynierowie zwiedzili urządzenia portowe i przeładunkowe na Odrze oraz urządzenia w Turawie i Odmuchowie. Po zwiedzeniu historycznych zabytków miasta Opola, goście udali się do Wrocławia, celem dalszego zaznajomienia się z urządzeniami żeglugowymi na Odrze.

600 tys. miejsc w uzdrowiskach

Zdrojowiska, stacje klimatyczne oraz kąpieliska morskie po przeprowadzeniu w okresie zimowym szeregu prac inwestycyjnych i remontowych zdolne są do przyjęcia 600 tys. osób, w czasie trwania wszystkich czterech sezonów leczniczych.

W okresie letnim uzdrowiska zdolne są wchłonąć ponad 350 tys. kuracjuszy.

Dochodzenie przeciw aktorom-kolaboracjonistom

Na zlecenie Pełnomocnika do Spraw Ścigania kolaboracjonistów, Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi dochodzenie przeciw aktorom polskim, którzy brali udział w realizacji niemieckiego filmu propagandowego pt. „Heimkehr".

W filmie tym grali m. in. Bogusław Samborski, Juliusz Łuszczewski, Stanisław Jarocki i Stefan Golczewski. Aktorzy ci stoją pod zarzutem działania na szkodę narodu polskiego przez współdziałanie we wrogiej polskości propagandzie niemieckiej.

Naszym zdaniem

Na odległość wyciągniętej ręki

Mimo bardzo nieznacznej poprawy, żebranina z ulic Warszawy nie znika. Nadal obserwujemy, zwłaszcza w godzinach wieczornych, nawet na najbardziej reprezentacyjnych ulicach licznych włóczęgów-żebraków natarczywie dopominających się o datki. Znany jest już np. dobrze warszawiakom duet dwóch kilkuletnich brzdąców „koncertujących" często wieczorem w Al. gen. Sikorskiego (i gromadzących stale setki gapiów), znane są lotne większe grupy muzykantów (zazwyczaj młodych ludzi), produkujących się najczęściej w bocznych ulicach lub pojedyńczych „artystów" odwiedzających tramwaje, a najchętniej wagony kolei podmiejskich.

Najgorzej jest jednak w piątek. Tradycja. Setki żebraków, utartą trasą swej wędrówki, w ustalonych między sobą rejonach odwiedzają niekończącą się kolejką sklepy, cukiernie, restauracje itp. Nie wstrzymuje ich wywieszona na drzwiach tabliczka zawiadamiająca: „Żebrakom wstęp wzbroniony, sklep wpłaca na CKOS". Są natrętni, nachalni i nieustępliwi. Prowadzą swój żebraczy proceder zawodowo, często na pewno wskutek nędzy, ale i także często z przyzwyczajenia do nieróbstwa.

Mamy jeszcze ciągle w stolicy setki, jeśli nie tysiące, żebraków. Inne większe miasta w Polsce zdołały jednak ten problem rozwiązać pomyślnie — Warszawa jakoś nie potrafi. Czy dlatego, że nie może, czy nie chce? Sprawa zlikwidowania plagi żebractwa jest jednak konieczna i pilna.

Miasta woj. warszawskiego pomogą wsiom w okresie żniw

Powołanie wojewódzkich i gminnych komitetów żniwnych dla prac związanych z tegorocznymi zbiorami, uchwaliło wczoraj plenum Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Komitety żniwne mają powstać we wszystkich miastach woj. warszawskiego, aby zorganizować pomoc wsiom, gdy te jej zażądają. W pierwszym rzędzie pomoc obejmie gospodarstwa wdów po poległych żołnierzach, bojownikach o demokrację i ofiarach walk z bandami.

Kiepska i rzadka sieć dróg województwa zostanie w tym roku powiększona o 83 km dróg dobrej nawierzchni. Przede wszystkim ulepszy się dojazdy do siedzib zarządów gminnych. 59 miln. zł na ten cel daje województwu Rada Państwa. Resztę muszą pokryć samorządy.

Sprawa przekwaterowania mieszkańców Stolicy do rejonów podwarszawskich, postępuje naprzód. Niektóre gromady wyznaczyły jednak zbyt odległe terminy. W niektórych gminach, komisje sprawdzają już prawdziwość zgłoszonych danych. Potrzeba na to jednak czasu. W Skolimowie potrzeba np. przejrzeć około 120 willi. *(Rem)*

Młodzi spółdzielcy pracują na terenie swych szkół

Zakończenie roku szkolnego w uczniowskich spółdzielniach warszawskich przynosi cały szereg pozytywnych osiągnięć młodzieży spółdzielczej. W szkołach stolicy istnieje obecnie 108 spółdzielni, z czego na szkoły podstawowe przypada 61. Spółdzielnie te zorganizowały sklepiki szkolne, kursy korespondencyjne, kasy przezorności, kioski uczciwości i biblioteki. Ambicją młodych spółdzielców jest założenie warsztatów wytwórczych, oraz stołówek, w których mogliby się dożywiać uczniowie. Spółdzielnie działają pod opieką oraz przy poparciu Ministerstwa Oświaty i Kuratoriów.

Młodzież, biorąca udział w spółdzielczych kursach korespodencyjnych, wykazała się nadspodziewanymi wynikami. Wczoraj w Warszawie w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego przy ul. Smulikowskietgo 6/8 odbyła się uroczystość wręczenia nagród książkowych najlepszym zespołom kursów. Spośród wyróżnionych jest kilka zespołów ze szkół podstawowych i zawodowych.

W rozpisanym przez BGS konkursie na najlepszą pracę na temat kas przezorności wzięło indywidualny udział 8 tysięcy młodzieży. Choć konkurs ten nie został jeszcze oficjalnie zamknięty, to jednak dotychczasowe jego wyniki świadczą o dużym wyrobieniu społecznym i spółdzielczym uczniów szkół.

Wyrażając uznanie i podziękowanie młodzieży spółdzielczej, przedstawiciel Min. Oświaty oraz przedstawiciel spółdzielczości wygłosili krótkie przemówienia, po czym nastąpiła część artystyczna. (St.).

Kto, gdzie i na jaką sumę odbudowuje stolicę w roku 1948

Tegoroczny państwowy plan inwestycyjny Warszawy, którego realizacja rozpoczęła się z początkiem sezonu budowlanego, tj. przed dwoma miesiącami, preliminuje na odbudowę stolicy globalną sumę ponad 22 miliardów zł., z tego na same tylko budownictwo około 17 miliardów zł. Są to kredyty, obejmujące dwa sektory: państwowy i spółdzielczy. Trzeci — prywatny, dość trudny do uchwycenia, daje również poważny wkład w odbudowę. Jaki będzie jego udział w tym roku, można będzie obliczyć dopiero pod koniec roku.

Niewątpliwie interesujące jest, jaki jest wkład w odbudowę stolicy poszczególnych inwestorów w rb., reprezentujących sektory: państwowy i spółdzielczy. W globalnej preliminowanej sumie ponad 22 miliardy zł udział poszczególnych inwestorów wygląda w rb. następująco:

Udział inwestorów

Prezydent R. P. i Rada Państwa 260 milionów zł (co stanowi 1,2 proc. ogólnie preliminowanej sumy), Sejm 130 milionów zł (0,6 proc.), Prezydium Rady Ministrów 430 milionów zł (2 proc.), Ministerstwo Skarbu 165 milionów zł (0,8 proc.), Ministerstwo Przemysłu i Handlu 3.400 milionów zł (15,5 proc.), Ministerstwo Komunikacji 2.000 milionów zł (9,1 proc.), Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych 120 milionów zł (0,5 proc.), Ministerstwo Oświaty 330 milionów zł (1,5 proc.), Ministerstwo Kultury i Sztuki 420 milionów zł (2 proc.), Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 140 milionów zł (0,6 proc.), Ministerstwo Poczt i Telegrafów 810 milionów zł (3,6 proc.), Ministerstwo Zdrowia 230 milionów zł (1,1 proc.), spółdzielczość 430 milionów zł (2 proc.), Izby Przemysłowo-Handlowe 200 milionów zł (0,9 proc.), Ministerstwo Bezpieczeństwa 720 milionów zł (3,3 proc.), Ministerstwo Obrony Narodowej 1.100 milionów zł (5,1 proc.), (Ministerstwa Administracji Publicznej, Sprawiedliwości i Leśnictwa — stosunkowo nieduże kwoty) i wreszcie Ministerstwo Odbudowy 10.800 milionów zł, co stanowi około 50 proc.

Min. Odbudowy

Jak wynika z tego zestawienia głównym inwestorem Warszawy jest Ministerstwo Odbudowy. Z kredytów tego resortu państwowego wykonana będzie lub wykonywana jest już budowa: 105 obiektów, których koszt wynosi od 20 do 50 milionów zł, 15 obiektów, których koszt wynosi od 50 do 100 milionów zł i 13 obiektów, których koszt wyniesie ponad 100 milionów zł. Wśród nich mamy m. in.: budowę Narodowego Banku Polskiego, bloków mieszkalnych Ministerstwa Bezpieczeństwa, bloków mieszkalnych ZOR-u, odbudowę Politechniki, a z robót o charakterze inżynieryjnym, mających jednak olbrzymie znaczenie dla miasta: budowa arterii W — Z, przedłużanie ulicy Marszałkowskiej i budowa mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

Wśród wszystkich pozostałych inwestorów, spośród obiektów, których koszt w rb. wyniesie ponad 100 milionów zł, na uwagę zasługują: przebudowa gmachu Rady Państwa (dawny GISZ) w Al. Stalina, odbudowa gmachu Sejmu, gmachu Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych oraz pierwsze roboty przy budowie Dworca Centralnego.

Ile przybędzie izb mieszkalnych

Z kredytów Ministerstwa Odbudowy na budownictwo mieszkaniowe preliminowane jest w rb. około 4 miliardy zł. Uwzględnione są trzy zasadnicze grupy tego budownictwa: 1) pracownicze (2,5 miliarda zł.), 2) społeczne, prowadzone przez WSM (1,1 miliarda zł.) oraz remonty (około 250 milionów zł.). Wykonanie tego planu powinno dać Warszawie pod koniec r. b. 850 tys. metrów sześciennych izb mieszkalnych, co równa się około 8,5 tysiącom nowych izb.

Do tego należy w przybliżeniu przewidzieć wkład inicjatywy prywatnej, która według przypuszczeń powinna wybudować w r. b. w Warszawie około 6 tysięcy izb mieszkalnych. Tak więc, obliczając bez zbytniego optymizmu, stolica pod koniec r. 1948 powinna otrzymać około 14,500 nowych izb mieszkalnych.

Szkoły i szpitale

Na szkolnictwo kredyty Min. Odbudowy preliminują w tym roku: powszechne: 260 milionów zł, za co pod koniec roku wykonanych będzie około 75 nowych izb szkolnych. (plus remonty), średnie: 37 milionów zł, na szkolnictwo zawodowe: 75 milionów zł, za co Warszawa uzyska około 32 izb szkolnych, szkolnictwo wyższe: 340 milionów zł (głównie remonty gmachów Politechniki i Uniwersytetu).

Szpitalnictwo z kredytów Min. Odbudowy otrzyma odbudowę 15 dalszych obiektów, co pod koniec roku powinno dać miejsce dla około tysiąca łóżek.

Poważną kwotę 1,400 milionów zł Min. Odbudowy preliminuje na inwestycje użyteczności publicznej, mające jednak charakter zaspokajania potrzeb doraźnych. (s-ki)

Mięsa jest w Warszawie dosyć dobrej woli rzeźników — za mało

Rynek mięsny Warszawy jest niesłychanie wrażliwy. Jego zależność od prac rolniczych, a nawet od pogody sprawia, że czasami odczuwamy brak pewnych gatunków mięsa, chociaż posiadamy go w kraju nadmiar. Zaczynamy już bowiem mięso eksportować za granicę. Samego np. bekonu wywieźliśmy w tym roku do Anglii za 921 milionów złotych.

Obserwowane na rynku stolicy wahania cen i pewne braki, są również w dużej mierze wynikiem tendencyj spekulacyjnych kupców prywatnych, w których ręku znajduje się w tej chwili większość sklepów detalicznych z mięsem i wędlinami. Np. w okresie przed świętami Wielkiej Nocy sklepy detaliczne, jak pamiętamy, nie miały mięsa, podczas gdy aparat hurtowy dysponował poważnymi ilościami; nie brały go jednak sklepy detaliczne, ponieważ targowano się wtedy z Komisją Cennikową o lepsze zarobki. Z innych zupełnie przyczyn zabrakło znowu niedawno wołowiny. Brak ten był zrozumiały ze względu na mniejszą podaż krów, które w tym czasie się cieliły. W rezultacie mieliśmy nadmiar cielęciny.

Niezłe apetyty

Przeciwdziałaniem dla spekulacji, a jednocześnie gwarancją dostarczenia zdrowego mięsa i dobrych wędlin, jest rozbudowa sieci sklepów państwowo-spółdzielczej Centrali Mięsnej. W kwietniu miała ich stolica pięć, dziś jest ich czterdzieści. Około 20 ton wędlin, 25 ton różnego gatunku mięsa sprzedają w tej chwili sklepy Centrali tygodniowo. Zwykłej kiełbasy kupuje Warszawa w sklepach Centrali Mięsnej — 3 tony dziennie!

Potężna fabryka mięsna Centrali Mięsnej przy ul. Otwockiej 14, po trzech miesiącach swego istnienia zaopatruje prócz własnych sklepów spółdzielczość stolicy, wojskowy garnizon warszawski i zgrupowane w Warszawie brygady „Służby Polsce". Młodzi junacy (jest ich w stolicy ok. 5 tysięcy) mają niezły apetyt, jeżeli np. samej kiełbasy zjadają 30 ton miesięcznie!

Wzmożona walka z nielegalnym handlem mięsa

Niezależnie od rozbudowy sieci swych sklepów, Centrala Mięsna, która na terenie całego kraju realizuje politykę rządu w zakresie gospodarki mięsno-tłuszczowej, stara się podnieść wartość odżywczą spożywanego mięsa, przez wprowadzenie hodowli opasów (tuczenia bydła). Mięso tłuste posiada kilkakrotnie większą kaloryczność.

Jednocześnie dla zlikwidowania niezdrowej konkurencji pomiędzy samorządami, które są przeważnie właścicielami rzeźni, podjęto rozmowy z odpowiednimi ministerstwami w sprawie ujednolicena taryfy opłat za ubój. Niskie taryfy podetną oczywiście opłacalność tajnego uboju. Zagadnienie to jest szczególnie ważne dla Warszawy, na której rynek ciągle jeszcze z podmiejskich osiedli płynie „strumień" mięsa z nielegalnych źródeł. Dla walki z potajemnym ubojem i nielegalnym handlem zostaną wprowadzone specjalne lotne oddziały wydz. kontroli i ochrony rynku. (Rs)

Trotyl usunie wraki Kierbedzia

Wczoraj rano dwie eksplozje targnęły nadbrzeżem Wisły

Mimo nieustannie padającego deszczu, wczoraj o godz. 4.30 rano przystąpiono do przygotowań próbnego wysadzania, konstrukcji zatopionego środkowego przęsła mostu Kierbedzia. Ruch na moście Pontonowym i Poniatowskiego został wstrzymany. O godz. 5.30 wybuchły założone już w ubiegłym dniu ładunki trotylu. W górę wystrzelił wielki słup wody, po czym nurkowie sprawdzili skutek wybuchu. W godzinę później nastąpiła druga eksplozja.

Zaraz po wybuchach mimo fatalnej pogody robotnicy przystąpili do pracy. Spuszczeni na dno rzeki nurkowie stwierdzili działanie materiałów wybuchowych — próba dała wyniki dobre. Wokół mostu nagromadziło się mnóstwo rybackich łodzi, których właściciele czekali z sieciami na obfity łup w postaci ogłuszonych ryb.

Użycie materiałów wybuchowych przy rozbiórce wraków przęseł okazuje się konieczne ze względu na pośpiech. Dotychczasowe metody usuwania zamulonego na dnie do trzech metrów żelastwa okazały się niepraktyczne i pochłaniały wiele czasu. Konstrukcje wydobywano bowiem przy dużym nakładzie sił ludzkich i maszynowych, stosując pod wodą cięcia palnikami. Nastręczało to oczywiście wiele trudności technicznych.

Wczorajsze wysadzanie było na razie próbą. Cięcia materiałem wybuchowym dokonano na małych przekrojach części konstrukcji. Cięcia te przyniosły pozytywne rezultaty i niebawem przystąpi się do nowych prób rozsadzania elementów konstrukcji o większym przekroju. Gdy i te próby wypadną zadowalająco posługiwanie się materiałem wybuchowym zostanie zaakceptowane i będzie używane w szerszym zakresie.

Nie można jeszcze określić dokładnego terminu usunięcia wszystkich czterech zatopionych przęseł, jednak spodziewane jest, że prace te nie potrwają dłużej niż to przewiduje nakreślony plan. Ze względu na trwającą budowę mostu Śląsko - Dąbrowskiego i okoliczne zabudowania, używanie trotylu będzie stosowane nader ostrożnie. Rozsadzone części zostaną wydobyte przy pomocy pływających dźwigów o nośności 75 ton każdy. Zostosuje się także lewary hydrauliczne do podnoszenia elementów konstrukcji. (St.).

Całe społeczeństwo winno pomóc w odbudowie wyższych uczelni

Rektorzy wyższych uczelni w Warszawie: Uniwersytetu, Politechniki, Akademii Stomatologicznej oraz dziekani wydziałów tych uczelni ogłosili list otwarty do byłych wychowanków uczelni, nawołujący do udzielenia pomocy materialnej w odbudowie uczelni. W liście tym m. in. czytamy:

„Nie wolno nam obojętnie przechodzić koło gruzów naszych zakładów naukowych! Nie wolno nam przyzwyczajać oka do ruin, na których miejscu winny się wznosić gmachy — miejsce kształcenia nowych zastępów inteligencji. Wśród dotychczasowych świadczeń brak poważniejszych ofiar ze strony lepiej materialnie sytuowanych byłych wychowanków warszawskich uczelni. Apelujemy do Was, abyście przyłączyli się do wysiłków młodzieży akademickiej. Ofiary wpłacać należy na zablokowane konto w PKO Nr I-5061 (blankiety w Urzędach Pocztowych)".

Jednocześnie ogłosiły list otwarty Bratnie Pomoce Studentów Politechniki, Uniwersytetu, Akademii Stomatologicznej, S.G.H., oraz Koła Medyków i Farmaceutów. W liście tym m. in. czytamy:

„Zarządzono w maju br. pieniężną zbiórkę uliczną na odbudowę wyższych uczelni, która dała wpływu ponad 1.300.000 zł, zbiórkę po domach na listy, rozesłano listy indywidualne do firm budowlanych, instytucji gospodarczych, banków itd. Na listy zbiórkowe z Woli — robotniczej dzielnicy, wpłynęło już ponad 100 tysięcy zł, pracownicy Biura Technicznej Obsługi Rolnictwa wpłacili 100 tysięcy, Izba Rzemieślnicza ofiarowała 100 tysięcy, a cechy warszawskich rzemieślników zadeklarowały drugie 100 tysięcy. Firma „Łużniak", znana starszym warszawiakom, samorzutnie wpłaciła 20 tysięcy zł.

Nie widać poza drobnymi ofiarami w ramach zbiórki, prowadzonej na listy ofiar przez delegatów blokowych, wśród ofiarodawców przedstawicieli zawodów wolnych, dawnych wychowanków zrujnowanej przez odwiecznego wroga Almae Matris. Zrzeszenia przyszłych adwokatów, lekarzy, inżynierów, farmaceutów zwracają się do Kolegów Seniorów w sprawie odbudowy uczelni w dwóch słowach:

Pomóżcie nam!"

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Niedziela — godz. 15 „Dom pod Oświęcimiem", godz. 19 „Odwety".
Poniedziałek — godz. 19 „Cyd".
Wtorek — godz. 19 „Odwety".
Środa — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR ROZMAITOSCI (Marszałkowska 8): godz. 19 „Uprowadzenie z Seraju".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19,30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „Expressem po Warszawie".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa 31): godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (sala „Romy"): „Księżniczka czardasza". Pocz. godz. 19.

D. DAMIĘCKI DYREKTOREM „ROZMAITOSCI"

Dobiesław Damięcki został mianowany od nowego sezonu teatralnego 1948/49 dyrektorem miejskiego teatru „Rozmaitości". Scena ta mieć będzie charakter teatru o problematyce społecznej.

KONCERTY W PARKACH

6 bm. na terenach parków warszawskich odbędą się następujące koncerty: orkiestra MO w parku Dreszera o godz. 15 i w parku Ujazdowskim 17.30 oraz orkiestry pod dyr. Wysokińskiego przy ul. Ożarowskiej 83 — godz. 16 i w parku Paderewskiego — 17,30.

ZABAWY LUDOWE NA PRZEDMIEŚCIACH

Wydziały — Wczasów i Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego podejmą akcję zabaw ludowych, które odbywać się będą na wolnym powietrzu, na przedmieściach Warszawy. Program przewiduje: część koncertową, tańce, gry, śpiewy i zabawy. W zabawach wezmą udział dzieci, młodzież i dorośli.

Pierwsza taka zabawa przewidziana jest jutro 6 bm. na Kole przy szkole powszechnej nr 141 (ul. Ożarowska 83) od godz. 16 do 20. Wstęp bezpłatny.

„DOKTÓR DOLITTLE" PO RAZ OSTATNI

„Teatr Dzieci Warszawy" (ul. Karowa 31) wystawia 6 bm. po raz ostatni widowisko „Doktór Dolittle i jego zwierzęta". Początek o godz. 13.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Kulisy wielkiej rewii". Pocz. seansów godz. 14, 16.30, 19 (Zw. Zaw.), 21.30.

„AKTUALNOSCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 19.

„AKTUALNOSCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 30.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Życie Emila Zoli". Pocz. seansów: godz. 14, 19, 21,30. Dla Zw. Zaw. 16,30.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Pirogow" — godz. 13, 15, 17 (Zw. Zaw.), 19.21.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Wilki morskie". Pocz. o 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. 19).

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Rodzina Froment" — godz. 13, 15, 17, 19 (Zw. Zaw.), 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Mr Smith jedzie do Waszyngtonu". Początek seansów godz. 15,30, 20,30. (Dla Zw. Zaw. 18). W niedzielę dodatkowy seans o godz. 13.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 7 CZERWCA

Warszawa I

6.15 Wiad. por. 6.20 „Zegarynka muz." 7,00 Dzien. por. 7.20 Lekcja jęz. rosyjskiego. 7.35 Muz. por. 8,35 „Zaklęty dwór" powieść. 9,00 Gazetka radiowa dla szkół. 12,04 Dzien. poł. 12,25 Pieśni Fr. Chopina. 13,00 „Na swojską nutę". 13,20 Odczyt. 14,00 Konc. solistów. 14.30 Pog. dla dzieci. 14,45 „Co przyniosła sportowa niedziela — pog. 16,00 Dzien. popoł. 16,20 „Geografia muzyczna". 16,40 „Ignacy Paderewski — wielki pianista polski"—aud. muz. dla młodz. 17,00 Muz. kameralna. 17,30 Przegl. tyg. 17,45 RUL. 18,00 Konc. rozr. 18,45 „Zaklęty dwór" — powieść. 19,00 Muz. dla wszystkich. 20,00 Dzien. wiecz. 21,00 Muz. 21,30 Konc. chóru PR. 22,05 „Od mazura do walca". 23,00 Ost. wiadom.

Warszawa II

16,32 Muz. lekka. 17,00 „W okopach Stalingradu". 17,15 Muz. popul. 18,00 Dzien. popoł. 18,20 „Jak powstaje mikroskop szkolny" — pog. 18,35 Utwory na altówkę. 19,15 „Francja przemawia do Polski". 19,45 Pieśni Gabriela Faure. 20,00 Dzien. wiecz. 20,50 Muz. tan.

Wystawa plastyków czechosłowackich

Dziś 6 bm. o godz. 11 odbędzie się uroczyste otwarcie w salonach Klubu Młodych Krytyków przy ul. Królewskiej wystawy młodych plastyków czechosłowackich, grupy „Holar". Wystawa prawdopodobnie odwiedzi inne miasta Polski.

W pierwszych dniach lipca udaje się do Czechosłowacji wystawa objazdowa współczesnego malarstwa polskiego, licząca 40 wybitnych płócien. Wystawa poza Pragą odwiedzi większe miasta w Czechosłowacji.

Szczepienia ochronne dla pracowników „Wiedzy"

W dniach od 7 do 21 bm. w godz. od 10—12, odbywać się będą szczepienia ochronne przeciw durowe dla pracowników „Wiedzy" i ich rodzin, w ambulatorium CKW PPS — ul. Daszyńskiego 18, II p.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-930
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 135, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-930. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100, od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 100 od 201—300 mm zł 180; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 300; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 42—„Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Mioda. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 2/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—52293 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Gdzie jest Murzynno? (III)

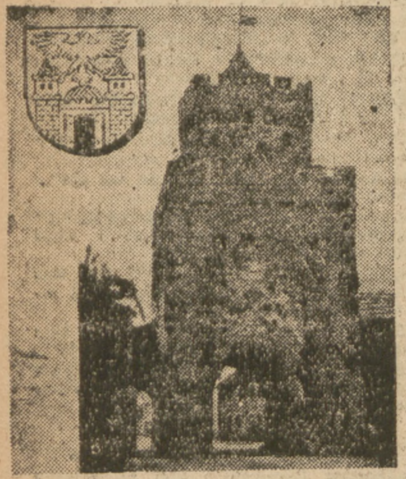
Miasto zamknięte na klucz

Trzcińsk — Zdrój w czerwcu.

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

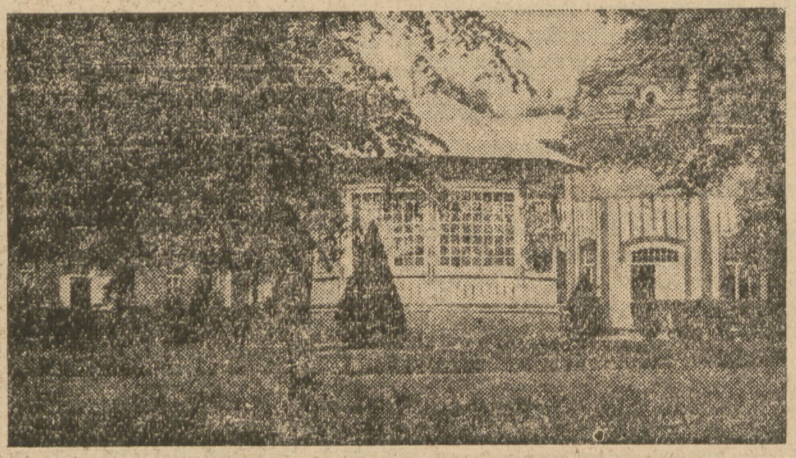
Deszcz już nie pada a leje. Silny, porywisty wiatr zacina od strony Jeziora Miejskiego, strącając z liści drzew wodę prosto za kołnierz mojego płaszcza. Na chodnikach i jezdni tworzą się coraz większe kałuże, w które, krocząc tą drogą po raz pierwszy, wpadam co chwila. Pogoda taka, że i psa nie wyrzuciłbym za próg, a tymczasem późnym wieczorem trzeba szukać noclegu. W całym Trzcińsku—Zdroju podobno nie ma hotelu. Jedyna więc rada — oddać się w ręce milicji i potem... Niech się dzieje co chce.

Mój opłakany widok widocznie wzbudza wiele litości, kiedy dyżurny milicjant, po wylegitymowaniu, odprowadza mnie osobiście do „Pokojów Gościnnych" jedynej w tym miasteczku knajpki.



Jeśli w tej średniowiecznej bramie założyć masywne, dębowe wierzeje, miasto można zamknąć na klucz

Powiadają starzy ludzie, że jeśli bocian uwije sobie gniazdo w pobliżu ludzkiego osiedla — to przyniesie szczęście temu domostwu. Na jednej z baszt murów, otaczających Trzcińsk-Zdrój, długonogie ptaki założyły rodzinę. Ale czy przysporzyło to chociaż łut szczęścia miastu?



Dom zdrojowy może pomieścić 100 kuracjuszy

To przepiękne miasteczko, jak gdyby wyjęte żywcem z okresu średniowiecza, otoczone jest szarymi murami. Mury wzniesione w trzynastym wieku, gdy Trzcińsk-Zdrój był jednym z ogniw fortyfikacji, którymi słowiańszczyzna broniła się przed zalewem niemieckim. Początkowo mury miały od strony jeziora, opasującego półkolem miasto, przeszło trzy metry wysokości. Od strony zachodniej, bardziej narażonej na niebezpieczeństwo — około pięciu metrów. Co kilkaset kroków stały wysokie, kwadratowe baszty. Co kilka kroków były specjalne występy w murze dla rażenia przez nie pociskami oblegających.

Dzisiaj mur, zachowany w całej długości jest znacznie niższy. Obniżyły go lata, ale wieże stoją dumnie jak za czasów książąt szczecińskich. Nie ma jednakże śladu po dawnych fosach, napełnionych wodą. Biegnie tędy betonowa szosa, którą objeżdżają miasto samochody ciężarowe, nie mieszczące się w wąskich bramach.

Trzcińsk — Zdrój jest jedynym w Polsce, a jednym z nielicznych miast Europy, które tak zachowało swój średniowieczny charakter.

A jednak zamknięte!

Mury tak szczelnie opasują miasto, że wystarczy na haki tkwiące dotychczas w wielkich średniowiecznych bramach, założyć masywne dębowe wierzeje, aby wieczorem burmistrz mógł miasto pozamykać na klucz i powiesiwszy go na guziku kamizelki, iść na zasłużony wypoczynek. Ale burmistrz twierdzi, że nie musi tego czynić. Znacznie gorszym dla miasta kluczem, na które je zamknięto, jest fatalna komunikacja i unieruchomienie uzdrowiska.

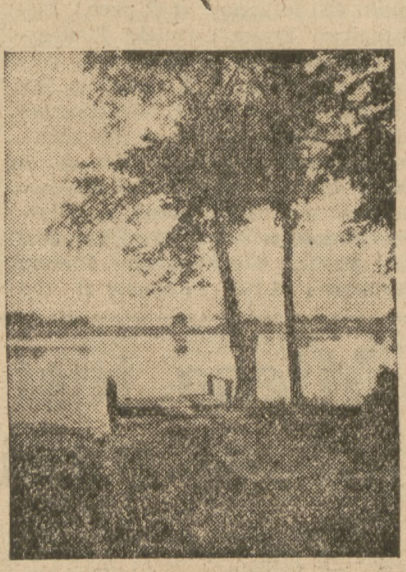
W Trzcińsku — Zdroju istnieją źródła lecznicze i znakomita borowina. Leczy się tutaj reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece. Koło jeziora w pięknym parku wybudowano dom zdrojowy. Zdrojowisko gościło przed wojną wielu kuracjuszy. Wynajmowanie mieszkań wczasowiczom i handel było podstawą dobrobytu paru tysięcy mieszkańców.

W mieście nie padł ani jeden strzał, dom zdrojowy ucierpiał wprawdzie od szabru, ale doprowadzony kosztem paru milionów złotych do porządku, zaraz po remoncie został zamknięty. Czyżby Dyrekcja Uzdrowisk w Połczynie — Zdroju, któremu podlega to uzdrowisko, obawiała się konkurencji?

Wszelkie starania o otwarcie domu zdrojowego nie dały pozytywnych wyników. 1300 mieszkańców Trzcińska—Zdroju, mając ponadto przygotowane 200 prywatnych pokoi dla kuracjuszy, żyje w dalszym ciągu w mieście zamkniętym na klucz...

Całą rozkosz życia w mieście, zamkniętym na klucz, poznaję dopiero nazajutrz. Deszcz monotonnie bębni po szybach. Rozmowa z burmistrzem — pół godziny, obejście miasteczka — pół godziny. Do następnego pociągu pozostaje dziesięć godzin. Nie ma ani gazety, ani książki. Biblioteka otwarta jest tylko raz na tydzień, bo i po co więcej?

Stoję w oknie jedynej knajpki, a czas płynie wolno, wolniutko, coraz wolniej...



Jezioro Miejskie otacza półkolem Trzcińsk — Zdrój

WANDA STRZAŁKOWSKA

Groch o ścianę

Nie o to chodzi

Często mi się zdarza, że ktoś z Czytelników zabierze się do czytania „Grochu o ścianę", przeczyta do połowy, nie skończy i wali do mnie oburzony list.

Tymczasem wyjaśnienie tkwi przez cały czas w zakończeniu felietonu.

Taki właśnie błąd popełnił felietonista „Rzeczpospolitej", kolega Megan. Czytając mój felieton, krytykujący trudności przy otrzymaniu licencji pilota turystycznego, przeczytał trzy-czwarte felietonu i natychmiast zasiadł do pisania.

Co gorsza, zastosował metodę, napiętnowaną niedawno w „Szpilkach", używając do korespondencji maszyny rotacyjnej „Rzeczpospolitej".

Zupełnie niepotrzebnie kolego Megan. Nie o to przecież chodziło. Gdyby Pan przeczytał mój felieton do końca, to jako człowiek bystry, natychmiast by się Pan zorientował, że punkt ciężkości leży nie we wszystkich formalnościach i załącznikach potrzebnych do uzyskania licencji, tylko w humorystycznym przydziale 12 godzin lotu rocznie.

Starał się Pan, kolego Megan, wmówić swoim Czytelnikom, że Strączek jest kompletnym tumanem. To naprawdę lekka przesada.

Zapewniam Pana, że nie jestem zwolennikiem wydawania licencji pilotów za pomocą automatu. Równie dobrze, jak Pan, rozumiem, że ukończenie kursu, zarówno teoretycznego jak i praktycznego, jest dla uzyskania licencji warunkiem zasadniczym.

Lepiej natomiast od Pana, kolego Megan, rozumiem, że okres trzech lat na wyszkolenie zwykłego pilota turystycznego, jest o wiele za długi. Nie wie Pan może o tym, że podczas wojny, wyszkolenie pełnowartościowego pilota bojowego trwało najwyżej półtora roku. Obecnie nie potrzebujemy się, rzecz jasna, tak śpieszyć, ale nie możemy również wpadać w przesadę. Jeżeli coś propagujemy — niech ta propaganda będzie konsekwentna. Jeżeli natomiast nie możemy kandydatom na pilotów dać więcej niż 12 godzin rocznie, to wstrzymajmy się z propagandą do czasu, kiedy zapowiedzi będziemy mogli w pełni zrealizować.

Mam nadzieję, że teraz Pan, kolego Megan, rozumie już o co mi chodziło.

Przepraszam Pana i wszystkich za nadużywanie maszyny rotacyjnej „Robotnika" i pozostaję zawsze szczerze oddanym paziem i podnóżkiem.

STRĄCZEK

NA EKRANACH STOLICY

30 program aktualności

Ograna już 22 kronika filmowa, zamiast zapowiedzianej w programach nowej otwiera 30 program aktualności. Specjalna kronika przeznaczona wyłącznie do kin aktualności, zapowiadana już prawie od dwu lat, jeszcze ciągle nie doczekała się realizacji, a szkoda, bo nikt nie ma ochoty oglądać kilkakrotnie tych samych (nawet bardzo dobrych) zdjęć.

Film zagraniczny opracowany przez „Instytut Filmowy" pod tytułem „Paprocie" należy do najlepszych osiągnięć w tej dziedzinie. Dowiadujemy się z niego przede wszystkim, że poszukiwanie „kwiatu paproci" jest najzupełniej bezcelowe... Kwiatu takiego nie ma. Paproć jest rośliną rozmnażającą się w sposób bardzo skomplikowany (jaki — wyjaśnia film), ale w każdym razie bez pośrednictwa kwiatu i owoców!

Kreskówka wytwórni „Columbia" p. t.: „Radosne święta" dostała się na ekrany polskie przez przykre nieporozumienie.

O jakiej publiczności myślano kwalifikując ten filmik na ekrany?

Program zamyka film „Fabryka dywanów w Kowarach" realizacji Swidwińskiego ze zdjęciami Stefanowskiego. Film zaznajamia nas z mechaniczną produkcją dywanów t. zw. smyrneńskich. Wykład filmowy jest dość jasny, a sam system produkcji dywanów zawiera niejedną niespodziankę dla widzów.

W sumie, w 30 programie aktualności na pierwszy plan wybijają się naprawdę rewelacyjne „Paprocie".

L. B.

SPORT

Dziś nowe atrakcje w rozgrywkach Klasy Państwowej

Dziś zostanie rozegrana 10 runda gier o mistrzostwo Klasy Państwowej. Na czoło rozgrywek wysuwają się zawody Legia — AKS, Ruch — Rymer, Cracovia — Wisła i ŁKS — Polonia (W.).

W Warszawie olbrzymim zainteresowaniem cieszyć się będzie spotkanie AKS — Legia, które rozpocznie się dziś o godz. 18 na stadionie Wojska Polskiego.. Legia wystąpi w składzie, w którym we czwartek zwyciężyła Polonię 1:0, AKS zaś w składzie, w którym przegrał 2:0 z Ruchem. Nie wiemy, jak na błotnistym boisku czuć się będzie AKS, czy rozmokły teren będzie odpowiadał jego systemowi gry. Mamy wrażenie, że Legii nie będzie teren przeszkadzać, i jeżeli wojskowi zagrają długimi podaniami, powinni opanować boisko i zdobyć dwa cenne punkty, które by znowu wysunęły Legię na jedno z czołowych miejsc w tabeli

Niepokonany na swym boisku w tym roku Ruch gościć będzie u siebie drużynę „niespodzianek"—Rymera z Rybnika, która w tym roku spłatała figla niejednemu przeciwnikowi. Zdaje się jednak, że Ruch nie da się zaskoczyć Rymerowi i odeśle drużynę rybnicką do domu z solidną porcją bramek.

Zagadkowo przedstawia się wynik meczu Cracovia — Wisła. Ostatnio obie te drużyny, które przechodziły groźny spadek formy, podciągnęły się z powrotem. Wisła dokonała dość poważnego przegrupowania linii pomocy i napadu i zdaje się, że tym razem nieznaczne zwycięstwo odniosą czerwone koszule.

Polonia warszawska po utracie 2 punktów w ub. czwartek będzie się starała w Łodzi uzyskać zwycięstwo. Naszym zdaniem powinno się jej to udać, zwłaszcza, że ŁKS w tym sezonie jest bardzo słaby.

Poza tym spotkają się dziś w Poznaniu Warta z Tarnovią, i w Bytomiu Polonia — z ZZK. Warta, która nie ma szczęścia do swego boiska chyba tym razem nie utraci już punktów, zwłaszcza, że Tarnovia nie umie zdobywać punktów na cudzym boisku. W Bytomiu prawdopodobnie zwycięstwo odniosą gospodarze, którzy ostatnio po reorganizacji swojej drużyny, wygrywają wszystkie zawody. Utrata punktów przez ZZK poważnie może zaważyć na losach tej drużyny w tegorocznych mistrzostwach.

Czy lekkoatletyka w Łodzi jest skazana na zagładę?

ŁÓDŹ (Tel. wł.) Dn. 5 bm. miały się odbyć w Łodzi lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu łódzkiego. Niestety, Łódź nie ma szczęścia do lekkiej atletyki. Albo brak jest startera, albo nie zjawiają się zawodnicy, albo jeszcze coś innego przeszkadza w ostatnich latach rozwojowi tego pięknego sportu. W tym roku poczyniono wszystkie odpowiednie przygotowania i zdawało się, że lekkoatletyka ruszy z miejsca. Tymczasem okazało się, że pech w dalszym ciągu prześladuje Łódź.

O oznaczonej godzinie zjawili się dziś zawodnicy, zjawiła się też, co prawda nieznaczna, ilość publiczności, ale zabrakło organizatorów, a ściśle mówiąc członków ŁOZLA, wskutek czego nie mogły się odbyć zawody. Czy lekko - atletyka w Łodzi jest skazana na zagładę?

Polacy na czwartym miejscu Igrzysk bałkańskich w zapasach

Mistrzostwa bałkańskie i środkowoeuropejskie w zapaśnictwie rozgrywane w Zagrzebiu dobiegły końca. Olbrzymi sukces odnieśli ciężkoatleci węgierscy, którzy zajęli drużynowo pierwsze miejsce oraz zdobyli 7 indywidualnych tytułów mistrzowskich. Polska zajęła czwarte miejsce zdobywszy w klasyfikacji indywidualnej dwa trzecie miejsca przez Tobołę i Gryta.

Klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco:

Waga musza: 1) Silacsi (Węgry), 2) Schneeberger (Jugosławia), 3) Pantosar (Czechosłowacja),

Waga kogucia: 1) Bence (Węgry), 2) Moguliak (Jugosławia), 3) Toboła (Polska),

Waga piórkowa: 1) Toto (Węgry), 2) Stehlik (Czechosłowacja), 3) Gion (Jugosławia).

Waga lekka: 1) Tuhi (Czechosłowacja), 2) Ferenz (Węgry), 3) Makus (Jugosławia).

Waga półśrednia: 1) Silaczy (Węgry), 2) Czuzdi (Jugosławia), 3) Nahmias (Triest).

Waga średnia: 1) Nemet (Węgry), 2) Splitek (Czechosłowacja), 3) Gryt (Polska).

Waga półciężka: 1) Tarany (Węgry), 2) Hampl (Czechosłowacja), 3) Hanec (Jugosławia).

Waga ciężka: 1) Bobis (Węgry), 2) Ruzicka (Czechosłowacja), 3) Marinoff (Bułgaria).

Klasyfikacja drużynowa przedstawia się następująco: 1) Węgry — 31 pkt., 2) Czechosłowacja — 19 pkt., 3) Jugosławia — 16 pkt., 4) Polska — 4 pkt., 5) Rumunia — 4 pkt., 6) i 7) Triest i Bułgaria po 3 pkt., 8) Albania — 0.

Gdańsk—Warszawa w boksie

Dziś o godz. 20 na kortach Legii odbędzie się międzyokręgowe spotkanie pięściarskie Gdańsk — Warszawa. W obu zespołach wystąpią najlepsi pięściarze. Składy ich podawaliśmy już przed kilku dniami. M. in. na meczu tym Kolczyński stoczy walkę z Rudzkim, który w Łodzi znokautował Zagórskiego, mistrza Warszawy.

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Przy wejściu spotkali Back Hinrichsena, który wprowadził ich do gabinetu Gubernatora.

Ci spośród przybyłych, którzy byli działaczami politycznymi i niczym więcej, uświadomili sobie, że jest to zupełnie nowa postać polityczna. Ci, którym zawsze chodziło jedynie o zdobycie dobrych posad, przynajmniej na chwilę przestali myśleć o swych osobistych sprawach.

Zwykli, przeciętni obywatele myśleli o tym, jak to kiedyś będą sobie przypominali dzień, w którym zetknęli się osobiście z Pete Altgeldem.

Altgeld długo rozmawiał z delegatami. Opowiadał im różne historyjki. W każdym ze Stanów miał znajomych, dopytywał się o nich. Czasami wymienił nazwisko Dicka Bland z Missouri i wyrażał nadzieję, że go poprą.

Każda delegacja przybyła ze swym faworyzowanym kandydatem i Altgeld zdał sobie sprawę, że byłoby rzeczą niebezpieczną rozpocząć przedwcześnie wszelką agitację wyborczą.

Kładł główny nacisk na sprawy mające wspólne znaczenie dla wszystkich, na zapewnienie sobie swobody działania, na zwalczanie karteli i trustów, podkreślał rosnące niebezpieczeństwo, jakim jest narzucony siłą rząd, a także na jawne przekraczanie kompetencji przez sądy, co doprowadzało do tego, że jakaś działalność mogła być uznana przez sądy za nielegalną, zanim jeszcze się rozpoczęła.

Na końcu mówił o tym, że wierzy w skuteczność srebrnego bilonu, jako środka zaradczego przeciwko wielu niedomaganiom.

Emma usiłowała podtrzymać w nim słabnące siły, ale to była — już od samego początku — przegrana bitwa .

Nadeszły wielkie chwile w jego życiu. Po to wszak pracował, do tego momentu dążył. Jakże więc można powstrzymywać go teraz... Nie, nic na świecie nie zdoła go teraz powstrzymać.

Gdy jeden z delegatów zapytał go:

— Gubernatorze... czy ma pan jakieś hasło przygotowane dla Kongresu?...

— Żadnych kompromisów — oto nasze jedyne hasło! — odpowiedział szorstko i zwięźle.

XII

Do hotelu przyszedł jakiś ogromnego wzrostu człowiek i oświadczył Hinrichsenowi, że musi się zobaczyć z Gubernatorem. Nie był delegatem na Kongres, ale twierdził, że chciałby porozmawiać z nim w pewnej, bardzo ważnej sprawie.

Nazywał się Mark Woodbridge. W zmarszczkach na twarzy, na rękach miał głęboko wżarty, czarny pył, co wyraźnie świadczyło o tym, że był górnikiem. Ubrany był w odświętny, czarny garnitur, który szczelnie obciskał mu ramiona. Nerwowo obracał w rękach kapelusz.

— O co chodzi?

— Chodzi o Peorię... O strajk w kopalni.

Ale czy nie wie, że Gubernator jest teraz zajęty delegatami i sprawami przyszłej kampanii? Choćby chciał, Gubernator nie może teraz nikogo przyjąć.

Back Hinrichsen tłumaczył to wszystko cierpliwie, wiedział bowiem dobrze, że w czasie Kongresu nie wolno sobie zrazić ani jednego przyszłego wyborcy.

— Dobrze... Ale może zechce pan powiedzieć Gubernatorowi, że jestem szwagrem jednego z czterech ludzi, których on ułaskawił... tych, co to byli oskarżeni o mord w czasie strajku... w kopalni Peter Little, pamięta pan?

— Owszem... przypominam sobie — potakiwał Hinrichsen.

Istotnie, przypominał sobie, o co chodzi. W swoim czasie sprzeczał się nawet z Altgeldem, twierdząc, że byłoby szaleństwem zaraz po ułaskawieniu tamtych z Haymarket znów darować karę innym skazanym.

— W takim razie jestem szaleńcem... Ci ludzie są tak samo niewinni, jak ty, Hinrichsen... — upierał się Altgeld i ułaskawił ich.

Hinrichsen powiedział do górnika:

— Proszę, zaczekajcie chwilkę...

Wszedł do Gubernatora i powiedział mu, o co chodzi.

— Chcę go widzieć! — oświadczył Altgeld.

Woodbridge wszedł do gabinetu i stał, wpatrzony w małego człowieka z bródką, który był Gubernatorem. W gabinecie znajdowali się ponadto dwaj delegaci z Południa, sekretarz Bill Dose, który coś zapisywał, i sam Mc Conell, który stał przy oknie i palił cygaro.

— Cieszę się, że was widzę, Woodbridge! — rzekł Altgeld.

Woodbridge kiwnął głową, wciąż obracał w ręku kapelusz i zdawało się, że wypełnił swą ogromną postacią całą przestrzeń gabinetu.

Adamowe jabłko na jego grdyce szło na dół i do góry. Altgeld domyślił się, że górnik jest raczej zakłopotany aniżeli przerażony.

— Macie chyba poważne przyczyny, aby odbyć taką daleką podróż i zobaczyć się ze mną? — rozpoczął Altgeld, chcąc ośmielić Woodbridg'a. — Czy tylko w tym celu przyjechaliście?

— Tak... tylko w tym celu...

— To dobrze... Nie krępujcie się tych ludzi...

— Dobrze...

— Więc mówcie, moi drodzy, o co chodzi...

Sam Mc Conell odwrócił się od okna i patrzył na górnika. Pozostali również obserwowali go bacznie.

— Mieliśmy zebranie u nas... według waszej myśli i waszego programu. Ale powinienem zacząć od początku... Moja siostra byłaby została wdową z trojgiem sierot, gdybyście wy, Gubernatorze, pozwolili żeby go powieszono...

— Kogo?...

— Ano tam, w kopalni, Peter Little. Na wszystko przysięgam... nie byli winni... byłem przy tym... Nawet nie byli tam, gdzie się to stało, gdzie zabito tamtych... przecież to naszych ludzi pomordowali ci żołdacy, których ponawozili do nas z innych miast. Tymczasem poaresztowali przywódców, działaczy ze związków...

(80) (d. c. n.)